



KURIER WILEŃSKI

SOBOTA
29 CZERWCA
- PONIEDZIAŁEK
1 LIPCA
2002 r.

WYDANIE
MAGAZYNOWE

DZIENNIK POLSKI NA LITWIE

Nr 125 (14423)

Cena 1,50 Lt

Poświęcenie kaplicy w Montwiliszkach

Kościół w sadzie

24 czerwca br. we wsi Montwiliszki w pobliżu Ejszyszek odbyło się uroczyste wyświęcenie kaplicy pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, której budowę sfinansowała mieszkanka wsi, pani Janina Jasińska. Mszę św. celebrował proboszcz parafii ejszyskiej, ks. Witold Michałowski.

Na oficjalne otwarcie stawiała się cała wieś – kaplica była wypełniona po brzegi. Przyszli starzy i młodzi, nie brakło nawet niemowląt, które na rękach trzymały mamy i babcie. Niejeden ocieriał łzę wzruszenia, na wszystkich twarzach malowała się radość.

Fundatorka, pani Janina dobiega osiemdziesiątki, ale jest energiczną, pogodną panią. Mieszka samotnie, jednak na pierwszy rzut oka widać, jak lubiana i szanowana jest przez sąsiadów i znajomych. Po Mszy św. gratulowano jej nie tylko z powodu poświęcenia kaplicy – jak mówiono – ofiary całego życia. Składano też życzenia z okazji imienin, które właśnie obchodziła w tym dniu. Rozbrzmiewały podziękowania, słowa wdzięczności i uznania, dzieci deklamowały wiersze.

Pierwotny pomysł budowy kapliczki sięga jeszcze czasów przedwojennych. Stryjecki brat pani Janiny, Hieronim Rynkiewicz, zajmował wtedy stanowisko architekta wojewódzkiego. W okresie sowieckim był więźniem politycznym. Gdy wyszedł z więzienia, cała rodzina miała wyjechać do Polski, gdzie



Na poświęcenie świątyni przyszła cała wieś. Ku wygodzie wiernych w kaplicy są dwa wejścia, a na małej wieżyczce zawieszono okazały dzwon. Fot. Marian Paluszkiwicz

pan Hieronim przymierzał się do pokierowania budową kościoła w Chełmie. Niestety, w tym czasie zmarła siostra pani Janiny i to pokrzyżowało plany rodziny – postanowiono zostać. Wtedy mąż pani Janiny powiedział: „W takim razie wybudujemy kościół u siebie w sadzie”.

O słowach męża kobieta przypomniała po latach. Wtedy swoje oszczędności postanowiła poświęcić na ufundowanie kapliczki, która rzeczywiście stanęła w jej własnym podwórku. W miejscu, gdzie dzisiaj stoi już solidna i obszerna murowana kapliczka, wcześniej był tylko tradycyjny przydrożny ołtarzyk. Od

dawna ludzie ze wsi zbierali się tam na majowe i wieczorne modlitwy. Jednak niejednokrotnie wierni mokli pod deszczem bądź znosili inne niewygody związane ze zmianami atmosferycznymi. Teraz gromadzą się w świątyni, której wnętrze ozdabiają obrazy i bukiety kwiatów. (Dokończenie na str. 6)

Wizy – sposób na bezrobocie litewskie

Z Rosją nie rozmawia się na „ty”

– Problem wizowy dla obwodu kaliningradzkiego nie jest najważniejszy w obliczu zbliżającego się członkostwa Litwy w Unii Europejskiej. Znacznie ważniejszym problemem jest to, jak gospodarka obwodu będzie funkcjonowała w zamkniętej przestrzeni gospodarczej Unii i czy w ogóle znajdzie sobie miejsce w tym obszarze – powiedział wczoraj podczas konferencji prasowej w Wilnie przewodniczący kaliningradzkiej Dumy Wiktor Nikitin. Zauważył też, że w odróżnieniu od problemu wizowego, gospodarczy absolutnie nie jest dostrzegany, co w przyszłości może mieć groźne konsekwencje dla regionu.

Wypytywany przez dziennikarzy, jakie ewentualne kroki podejmie Rosja, jeżeli Bruksela nie zgodzi się na zachowanie ruchu bezwizowego obwodu z Litwą, Nikitin starannie unikał jakichkolwiek przypuszczeń. Powiedział tylko, że Rosja jest potężnym krajem „pod wszystkimi względami” i potrafi zadbać o swoje interesy.

– Z Rosją nie można rozmawiać jak z krajami Trzeciego Świata – po-

wiedział stanowczo przewodniczący kaliningradzkiej Dumy. Zauważył też, że w razie, jeśli Rosja wprowadzi standardową kontrolę dla przepływu towarów na swoich granicach, to kraje Unii mogą ponieść ogromne straty.

– Znaczna część skandynawskich towarów jest eksportowana do Unii przez Sankt Petersburg, więc po wprowadzeniu normalnego reżimu kontroli wszystkie towary automatycznie staną się niekonkurencyjne – powiedział Nikitin. Natomiast na wesoło zauważył, że po wprowadzeniu wiz dla mieszkańców obwodu kaliningradzkiego na Litwie automatycznie zniknie bezrobocie.

– Bo wszyscy obecni bezrobotni będą zatrudnieni przy kontroli granicznej oraz celnej – żartował Nikitin.

Podczas wczorajszego spotkania z dziennikarzami przywódca parlamentu kaliningradzkiego zaznaczył, że Litwa sama powinna dążyć do zachowania status quo w sprawie wiz.

(Dokończenie na str. 2)

Wkraczamy w rok jubileuszowy

Zawsze razem z Czytelnikiem

Jedyny na Litwie polski dziennik, jakim jest „Kurier Wileński”, od 1 lipca wkracza w rok jubileuszowy. Wita swoją złotą rocznicę z uczuciem satysfakcji, że mimo wielu zmian na arenie politycznej i życia społecznego, mimo wielu trudów, jakie go spotykały w nowych warunkach ekonomicznych, dziennik istnieje.

Właśnie, dziś samo istnienie takiego rodzaju wydania jest dobrodziejstwem, zwłaszcza, gdy się uwzględni niejednokrotne krótkotrwałe eksperymenty z zakładaniem nowych pism polskich, konkurentów „Kuriera”.

Powstałszy 1 lipca 1953 roku pod tytułem „Czerwony Sztandar”. I mimo czerwonego tytułu oraz partyjnego wydawcy, na pierwszym miejscu był dla nas Czytelnik-Polak i sprawy polskie. Już w tamtych latach wyszukiwaliśmy rodziny, które trwały w polskości, podnosiliśmy autorytet szkoły polskiej na Wileńszczyźnie, choć już sama nazwa tego regionu Litwy nie była mile widziana przez nasze kierownictwo. Już wtedy żaden Czytelnik nie mógł

nam zarzucić, że prowadzimy aktywną agitację ateistyczną, a przecie była wymagana.

Niedawno jeden ze stałych Czytelników od pierwszego numeru gazety, jakim jest szanowny Antoni Jankowski, kierownik wydziału oświaty rejonu sołecznickiego, powiedział, że w dawnych latach gazeta tak zgrabnie umiała ukryć między wierszami najważniejsze sprawy dla społeczności polskiej, że nawet najbardziej wymagający cenzor nie mógł do niczego się przyczepić, jedynie wnikliwy Czytelnik rozumiał, co chciał dziennikarz powiedzieć. To bardzo miła ocena dla całego naszego grona dziennikarskiego z tamtych lat. Tym miłsza, że właśnie podziękowanie za pisanie „między wierszami” słyszymy z ust dzisiejszych Czytelników podczas spotkania z naszymi Sympatykami.

Od lutego 1990 roku jedyny w Europie Wschodniej i Środkowej polski dziennik, wydawany poza granicami Polski, ukazuje się pod tytułem „Kurier Wileński”. Wyszło w świat prawie 14, 5 tys. numerów. (Dokończenie na str. 2)

W NUMERZE

Opinie ————— 3

O marnowaniu szans

Każda struktura partyjna, niezależnie od czasu i miejsca, działa według podobnych zasad. Najważniejsze decyzje zapadają w wąskim kręgu wtajemniczonych i zainteresowanych, następnie włączany jest tzw. aparat partyjny, którego funkcja polega na stwarzaniu pozorów jednomyślnej akceptacji uchwały partyjnej przez szerokie masy.

Wywiad ————— 5

Pomiędzy prawdą a urojeniem



Rozmowa z prof. Zdzisławem Majchrzykiem, pracownikiem Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie oraz Kliniki Psychiatrii Sądowej, prof. Józefem Krzysztofem Gierowskim, z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Konstantym Daškevičiusem, dyrektorem Państwowej Służby Psychiatrii Sądowej i Narkologii Litwy.

Reportaż ————— 8

Obudzić Wilejkę

Czego tu tylko nie było, to i zawody w piłce nożnej, gdzie do rywalizacji stanęły dwie drużyny i to nie byle jakie, bo jedna reprezentująca mieszkańców tej dzielnicy, a druga przedstawiciele Sejmu. Zwyciężyli ci ostatni, co u wielu widzów wywołało westchnienie: ach, znów ten wszechmogący Sejm.

Społeczeństwo — 9

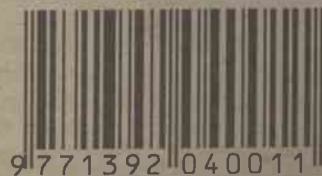
Wizja a rzeczywistość

W tym miesiącu w sali samorządu rejonu trockiego odbyło się drugie z kolei seminarium, które miało na celu opracowanie strategicznego planu rozwoju rejonu trockiego.

Sentencja

Absolutna moralność: wszystko jest zakazane.

G. LAUB



Kalejdoskop aktualności

Prezydent kontynuuje podróże po Litwie

Przywódca kraju Valdas Adamkus w piątek odwiedził mieszkańców Janiszek, z którymi omówił rozwój socjalny i ekonomiczny rejonu oraz aktualne sprawy samorządu. Wieczorem prezydent udał się do Szawel, gdzie uczestniczył w otwarciu trzeciej litewskiej olimpiady narodowej.

Możliwość rozwoju przedsiębiorczości drobnej i średniej, sposoby zmniejszenia bezrobocia Adamkus omówił podczas obiadu z kierownictwem samorządu janiskiego oraz przedsiębiorcami i gospodarzami.

List-zaproszenie

Przewodniczący Sejmu Artūras Paulauskas wysłał list do przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Patricka Coxa, w którym zaprosił go na obchody 13 Stycznia w 2003 r.

„Ten dzień znamionuje dwa doniosłe wydarzenia — datę tragicznych wydarzeń 13 stycznia 1991 r. oraz 20 rocznicę przyjęcia przez Parlament Europejski rezolucji o sytuacji w Estonii, Łotwie i Litwie”, powiedziane jest w liście przewodniczącego Sejmu.

Spotkanie „północno-bałtyckiej ósemki”

W piątek w Wilnie w hotelu „Holiday Inn” odbyło się spotkanie ministrów współpracy krajów północnych i bałtyckich, na którym omówiono podstawowe kwestie praktycznej współpracy trzech państw bałtyckich — Estonii, Łotwy i Litwy oraz pięciu państw północnych — Danii, Finlandii, Islandii, Norwegii, Szwecji.

Po spotkaniu odbyła się wspólna konferencja prasowa szefa delegacji Norwegii, która przewodniczy Północnej Radzie Ministrów, ministra współpracy Sveina Ludvigssena, szefa delegacji Litwy, która przewodniczy Bałtyckiej Radzie Ministrów, wiceministra spraw zagranicznych Justasa Paleckisa oraz sekretarza generalnego Północnej Rady Ministrów Sorena Christensena.

Zatwierdzono kierowników dwóch teatrów

Na czele dwóch teatrów państwowych w Wilnie i Kownie staną ich poprzedni dyrektorzy, o czym świadczą ogłoszone w tym tygodniu w Ministerstwie Kultury wyniki konkursów.

Vidmantas Bartulis nadal będzie kierował Kowieńskim Państwowym Akademickim Teatrem Dramatycznym. Więcej kandydatów na to stanowisko nie było. Spośród trzech kandydatów, którzy wyrazili życzenie objęcia kierownictwa Państwowym Teatrem Młodzieży w Wilnie, za najbardziej odpowiedniego uznany został obecny dyrektor teatru Algirdas Latėnas.

Zawodowe święto pograniczników

W sobotę w całej Litwie będzie obchodzony Dzień Pogranicznika, uczczony po raz pierwszy 80 lat temu.

Jak informuje Służba Ochrony Granicy Państwowej, ten dzień uczci blisko 5 tys. funkcjonariuszy Służby Ochrony Granicy Państwowej oraz innych, żołnierzy służby czynnej. Główne uroczystości świąteczne w tym roku odbędą się w Szawlach, gdzie się mieści jednostka, strzegąca granicy litewskiej z Łotwą. W święcie wezmą udział kierownicy służb granicznych Białorusi, Polski, Rosji, Łotwy oraz Estonii.

Delegacja Turyni z wizytą na Litwie

W piątek wizytę na Litwie rozpoczęła delegacja z Turyni (RFN) na czele z przewodniczącym grupy przyjaźni parlamentarnej Landtagu Turyni z Litwą Jorgiem Kallenbachem. Delegacja otworzyła w Wilnie zainicjowaną przez Landtag wystawę szkła.

Delegacja niemiecka odwiedzi również Druskienniki, będzie gościem odbywającego się tam święta. Przewidziane są również jej spotkania z polskimi.

Praktyczne seminarium

W piątek w rejonie taurozańskim w zmotoryzowanym batalionie piechoty im. Kiejstuta rozpoczęło się dwudniowe seminarium praktyczne, w ramach którego pracownicy samorządów, policji i bezpieczeństwa cywilnego Litwy Zachodniej spędzą dwa dni w wojsku.

Zapoznają się nie tylko z zadaniami i problemami okresu pokojowego i wojennego. Przedstawiciele administracji cywilnej będą mieli okazję z bliska zobaczyć, czym żyją stacjonujące w tym regionie jednostki wojskowe, zapoznają się nawzajem, omówią problemy i perspektywy współpracy.

Forum młodzieży litewskiej

W piątek w Sejmie odbyło się forum młodzieży litewskiej. Jego celem jest pomóc przedstawicielom Litwy w Konwencji Młodzieży Europejskiej, który się odbędzie w dniach 9-12 lipca w Brukseli, w przygotowaniu stanowiska odnośnie przyszłości Unii Europejskiej.

W Konwencji Młodzieży Europejskiej weźmie udział 210 przedstawicieli młodzieży z krajów członkowskich UE oraz krajów kandydujących. Litwa na Konwent Młodzieży Europejskiej wydelegowała 6 przedstawicieli.

Premiera baletu kompozytora litewskiego

W Wilnie odbyła się premiera rzadko ukazującego się na scenie litewskiej utworu — baletu kompozytora litewskiego, powstałego na zamówienie Festiwalu Wileńskiego.

Balet kompozytora Mindaugasa Urbaitisa „Acid city” został zaprezentowany w piątek w Litewskim Narodowym Teatrze Opery i Baletu, który w tym roku jest współproducentem Festiwalu Wileńskiego. Spektakl z udziałem trupy teatru zrealizował pracujący w Amsterdamie i znany publiczności litewskiej choreograf polski Krzysztof Pastor. W Litewskim Teatrze Opery i Baletu dotychczas powodzeniem się cieszy 5 lat temu wystawiony przez niego jednoaktowy balet „Carmen” oraz późniejszy „Sen nocny letniej”.

(BNS, ELTA)

Korporacja odmawia finansowania kandydatów podczas wyborów

Zamknięty portfel

Korporacja Przemysłowo-Finansowa Litwy Zachodniej podczas przyszłych wyborów prezydenckich i rad samorządowych nie będzie wspierała żadnego kandydata i żadnej partii.

To się okazało po wileńskim spotkaniu lidera Nowego Związku, przewodniczącego Sejmu Artūrasa Paulauskasa z przewodniczącym Zarządu korporacji Antanasem Bo-

sasem. Nie jest on członkiem Nowego Związku, ale kieruje frakcją socjalliberalistów w Radzie samorządu kłajpedzkiego.

— Nasz Zarząd postanowił nie wspierać żadnego kandydata na prezydenta — powiedział Bosas. Zaznaczył, że korporacja nie zamierza też udzielać poparcia żadnej partii podczas wyborów do rad samorządowych.

Bosas powiedział, że podczas wyborów do rad samorządowych 2001 r. osobiście wsparł Nowy Związek 20 tys. Lt i to wsparcie zadeklarował. Bosas twierdzi, że ani sam, ani Korporacja Przemysłowo-Finansowa Litwy Zachodniej nie udzieliła innego finansowego wsparcia Nowemu Związkowi bądź innym partiom.

(BNS)

Gość redakcji

Przybliżyć kulturę narodów

Chociaż Komitet Doradcy prezydentów Litwy i Polski, zasiadający w tych dniach, skupia się głównie na sprawach infrastruktury i współpracy gospodarczej, mimo to jeden z członków komitetu, Rafał Skąpski, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki Polski znalazł dogodną chwilę i na krótko wpadł do redakcji „Kuriera Wileńskiego”, by z bliska się przyjrzeć procesowi wydawania jedyne w Europie dziennika polskiego, ukazującego się poza granicami Polski.

Do redakcji Rafał Skąpski przybył w towarzystwie Małgorzaty Kasner, dyrektor Instytutu Polskiego w Wilnie oraz Edmunda Pawłaka, prezesa Fundacji im. Adama Mickiewicza. Rozmowa w kameralnym gronie toczyła się o sprawach zachowania polskości na Ziemi Wileńskiej, o tym co się robi, by kulturę obojga narodów przybliżyć mieszkańcom tego wielonarodowego terenu.

Gość pokrótce przedstawił realia polskie. W Polsce, podobnie jak na Litwie, drastyczne cięcia budżetowe

dotknęły wszystkich dziedzin życia.

— Wszystkim jest trudno, nie tylko pracownikom sfery kultury. Miejmy nadzieję, a są tego symptomy, że przyszłoroczny budżet będzie lepiej skonstruowany. Będą większe wpłaty budżetowe, a to dobra prognoza na rok przyszły — optymistycznie stwierdził Podsekretarz Stanu.

Rafał Skąpski podzielił się też wrażeniami ze spotkania z prezydentem Litwy Valdasem Adamkusem i ministrem kultury Romą Dovydenienė. W czasie rozmów w Ministerstwie Kultury poruszona została kwestia planowanych Dni Kultury Polskiej na Litwie, które odbędą się w 2003 roku. Jak powiedział w rozmowie z dziennikiem, członkowie komitetu byli zaskoczeni tym, że prezydent Adamkus tak dobrze zna najdrobniejsze szczegóły, dotyczące współpracy polsko-litewskiej.

Przedstawiciele resortu sporo uwagi poświęcili omawianiu współpracy z wydawcami litewskimi w związku z prezentacją książek litewskich na targach we Frankfurcie.



Jak powiedział Rafał Skąpski, członkowie komitetu byli zaskoczeni tym, że prezydent Adamkus tak dobrze zna najdrobniejsze szczegóły współpracy polsko-litewskiej

Fot. Marian Paluszkiwicz

— Litwa będzie gościem honorowym tych targów. Przekazujemy wszystkie nasze doświadczenia, bo byliśmy gościem honorowym w 2000 roku. Chcemy także, aby nasze stoisko we Frankfurcie prezentowało książki litewskie, ale po polsku. Zadeklarowaliśmy Litwie pomoc Polskich Instytutów Kultury w Niemczech: w Lipsku, Berlinie i Duesseldorfie. W tych instytutach także w trakcie targów frankfurckich pragniemy zorganizować prezentację literatury litewskiej — powiedział Rafał Skąpski.

Zanotowała Irena Mikulewicz

Wkraczamy w rok jubileuszowy

Zawsze razem z Czytelnikiem

(Dokończenie ze str. 1)

Inaczej mówiąc, tyleż razy dziennikarze nasi oddawali kawaleczek serca swego, swoich uczuć i nerwów Wam, nasi drodzy Czytelnicy.

Dzisiejsze grono dziennikarzy, ludzi młodych, zdolnych, energicznych, jak też starszych, doświadczonych, zdaje sobie sprawę z misji, którą pełni. Dziś bez fałszywej

skromności możemy powiedzieć, że gazeta jest nadal Twoim Przyjacielem, który poinformuje Cię o najważniejszych wydarzeniach w życiu, który poda Ci rękę w razie potrzeby, który w trudnej sprawie Cię obroni i doda otuchy.

Wkraczając w rok jubileuszowy, chcemy, jako gazeta niezależna, jeszcze bardziej służyć Ci, nasz Ro-

daku i Czytelniku. Zawsze jesteśmy otwarci na Twoje propozycje, na Twoje wspomnienia i na Twoją biedę. Pięćdziesięciolecie gazety jeszcze bardziej zobowiązuje nas do tego, abyśmy byli razem, aby też Twój głos, Twoja opinia, Twoja krzywda, a szczególnie sukces były zauważone.

Redakcja

Wizy — sposób na bezrobocie litewskie

Z Rosją nie rozmawia się na „ty”

(Dokończenie ze str. 1)

— Jeśli się nie mylę, to w obwodzie jest największa na świecie koncentracja kapitału litewskiego. W Kaliningradzie też jest najwięcej firm litewskich spośród przedsiębiorstw kapitału zagranicznego — powiedział Nikitin. Zauważył też, że wprowadzenie wiz nie będzie służyło dalszemu rozwojowi współpracy gospodarczej między Litwą a obwodem kaliningradzkim.

Przewodniczący parlamentu kaliningradzkiego Wiktor Nikitin przyjechał z 11 deputowanymi do Wilna na forum międzynarodowe Zgroma-

dzenia Parlamentarnego Litwy oraz Kaliningradu. Jego litewski kolega poseł Alvydas Medalinskas, przewodniczący delegacji naszego kraju, powiedział, że Litwa przywiązuje ważne znaczenie do rozwoju stosunków dwustronnych z Kaliningradem.

— Podczas dwudniowego forum będziemy rozmawiali o perspektywach rozwoju naszych stosunków oraz poruszymy, niewątpliwie, problem wiz — powiedział Medalinskas.

Nikitin podkreślił, że zarówno dla Rosjan, jak i dla Litwinów oraz krajów UE, problem wiz ma charak-

ter przede wszystkim psychologiczny a nie pragmatyczny.

— Mieszkańcom obwodu ważna jest świadomość, że nie ma żadnych przeszkód na drodze do Rosji. Z kolei Unia boi się o szczelność swoich granic przed przemytem oraz przestępczością. Chcę jednak zapewnić, że wprowadzenie wiz nie uchroni Unii przed tymi zjawiskami, bo jeśli zwykły mieszkaniec będzie miał problemy z otrzymaniem wizy, przede wszystkim finansowe, to przestępców ten problem na pewno nie dotknie — powiedział Nikitin.

Stanisław Tarasiewicz

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy przyjaciela naszego zespołu
Pana Czesława Kujawskiego.

Wyrazy szczerego współczucia
Rodzinie i Bliskim Zmarłego
składa polski zespół folklorystyczny
„Kotwica” z Kowna



Z powodu śmierci wielkiego przyjaciela i miłośnika kultury ziemi wileńskiej wyrazy serdecznego współczucia
Rodzinie i Bliskim Zmarłego
Czesława Kujawskiego
składa zespół ludowy „Troczenie”



Gospodarczy temat dnia

Znowu złe wieści dla dolara

W poprzednim komentarzu pisałem, że gospodarka amerykańska nabiera przyspieszenia, są jednak czynniki hamujące optymizm. Traf chciał, że jeden z najważniejszych czynników, określających poziom optymizmu inwestorów, ujawnił się w tym tygodniu z nadzwyczajną siłą. Okazało się bowiem, że jedna z największych amerykańskich firm telekomunikacyjnych WorldCom przez co najmniej pięć kolejnych kwartałów fałszowała sprawozdania finansowe i zawyżyła swe wyniki o ponad 3,8 mld USD. Jest to największe w historii wykryte fałszerstwo księgowe w USA.

Informacja ta wywołała efekt wybuchu bomby. Indeksy giełdowe w Europie obniżyły się do poziomu niewiele wyższego niż podczas bessy, wywołanej atakiem terrorystów we wrześniu 2001 roku, podobnie było w Azji i Ameryce. Spadek zaufania do amerykańskiej gospodarki (a i do dolara przy tym) jeszcze bardziej się pogłębił. Reakcją na to był kolejny spadek kursu dolara do euro. Najgorsza w tym wszystkim jest reakcja łańcuchowa, która w tej chwili rozwija się, wśród firm amerykańskich, nikt bowiem teraz nie jest pewien, czy i inne firmy nie uprawiały tego procederu.

Ale cofnijmy się nieco w czasie. Pierwszym prawdziwym szokiem dla inwestorów było bankructwo Enronu, firmy uważanej za klasyczny przykład ekspansywnej gospodarki amerykańskiej. Okazało się, że za gromkimi hasłami o solidności i pewności kryje się zwykłe szachrajstwo, zaś kręctwo było domeną nie tylko poszczególnych nieuczciwych pracowników, lecz działało na poziomie całych firm. Enron kontrolowany był przez jedną z najslawniejszych wówczas firm audytorskich Artur Andersen, zaś zewnętrzny audyt uważany był zawsze za rękojmię sukcesu. I teraz zresztą mędrcy z Zachodu wbijają nam w głowę tę tezę. Brutalna prawda wykazała jednak, że wcale tak nie jest. Podejrzewam, że oczy audytorów Andersena podczas okresowych kontroli zakryte były dostatecznie grubymi plikami tychże dolarów, których kurs tak później spadł po wyjściu szydła z worka. Bawiem to nie słynny wrześniowy atak terrorystów zachwiał dolarem, lecz bankructwo symbolu, co podważyło zaufanie do całej amerykańskiej gospodarki w ogóle. Skąd bowiem inwestorzy mają mieć pewność, że i inne słynne firmy amerykańskie nie mają w podobny sposób liczonych strat i zysków?



Sensacja z bieżącego tygodnia jest co najmniej nie na czasie, jeśli mamy na uwadze kurs dolara. Po pierwsze, nie ustały jeszcze fale po bankructwie Enronu. Po drugie — tydzień przed Świętem Niepodległości i bez tego jest dostatecznie nerwowo, bowiem akurat ta data jest ulubiona przez terrorystów. Po trzecie — co najmniej śmieszne są argumenty, że winien jest tylko główny finansista WorldCom Scott Sullivan, zaś reszta rad nadzorczych, zarządów, dyrektoriatów i innych organów statutowych żyła w błogiej niewiedzy. Jeśli tak było, oznacza to, że firma jest niepoważna. Jeśli o wszystkim wiedzieli, w co nie wątpię — kłamią.

Ciekawie w tym wszystkim wygląda firma audytorska (była) Artur Andersen. Dziwnym trafem się okazało, że i Enron, i WorldCom były audytowane akurat przez nią. Firma przestała istnieć, natomiast powstało pytanie: czy taka filozofia działalności była tylko w Andersenie, czy też i innych firmach audytorskich Dużej Piątki?

Odpowiedzi udzieli przyszłość, oby nie taka, jak dzisiejsze fakty. Najbardziej śmieszna jest wypowiedź przedstawiciela Andersena, że nie wiedzieli oni o fałszerstwach Sullivana. Toż akurat jedynym i podstawowym zadaniem firmy audytorskiej jest właśnie stwierdzenie, czy przedstawione w bilansie firmy liczby odpowiadają rzeczywistości. Wychodzi, że zadanie to okazało się ponad siły audytora? Absurd.

Wracając do kursu dolara. Sednem odpowiedzi na nurtujące prawie wszystkich obywateli Litwy pytanie jest kwestia prawdziwości tezy: amerykańska gospodarka opiera się na zdrowych podstawach czy też nie? Nie wątpię, że tak, dlatego spadek kursu dolara powinien się zatrzymać. Nikt jednak nie jest pewien, czy jutro nie wybuchnie nowa afera, która kolejny raz nadweręży zaufanie do tej waluty, stąd też o jakichkolwiek horyzontach czasowych mówić dzisiaj jest zbyt ryzykowne.

Artur Płokszto

Polemiki

Poprawka pod publiczność?

Od lat śledzę sytuację związaną ze zwrotem ziemi byłym właścicielom na Wileńszczyźnie. Napisałem wiele artykułów na ten temat. Nie szczędziłem w nich krytyki urzędnikom i politykom, maczającym palce w parcelowaniu ziemi naszych przodków.

Dlatego też nie uszedł mej uwagi artykuł w „Kurjerze Wileńskim” autorstwa posła Popławskiego, gdzie naświetla swe poczynania legislacyjne na arenie sejmowej, mające na celu pomoc byłym właścicielom, którzy zetknęli się z problemem kompletowania dokumentów. Jednocześnie poseł Popławski robi zarzuty innym posłom narodowości polskiej z powodu ich absencji podczas głosowania nad poprawkami. Ponieważ zarzuty wydały się mi bardzo poważne, zadałem sobie trud,

aby zapoznać się bardziej szczegółowo z całym wydarzeniem. Wtedy właśnie doszedłem do wniosku, że jednak poseł Popławski zupełnie niepotrzebnie trudził się nad poprawką, przedłużając termin kompletowania dokumentów przez byłych właścicieli, ponieważ dwa miesiące wcześniej analogiczną sprawą zajęł się (z inicjatywy posłów-Polaków) Komitet ds. Samorządów i Reformy Administracyjnej.

Kwestię posłowie z komitetu przedyskutowali gruntownie. Po przeanalizowaniu wszystkich argumentów posłowie przygotowali odpowiednie poprawki, zaś przewodniczący komitetu wystąpił w tej sprawie do rządu i otrzymał zapewnienie od Rady Ministrów o poparciu przygotowywanych poprawek do ustawy repywatyzacyjnej. Po-

Partie istnieją przede wszystkim po to, by walczyć o władzę

O marnowaniu szans

Każda struktura partyjna, niezależnie od czasu i miejsca, działa według podobnych zasad. Najważniejsze decyzje zapadają w wąskim kręgu wtajemniczonych i zainteresowanych, następnie włączany jest tzw. aparat partyjny, którego funkcją polega na stwarzaniu pozorów jednorodnej akceptacji uchwały partyjnej przez szerokie masy. Bardzo często są to decyzje jednoosobowe i wtedy również aparat (Biuro Polityczne, Rada Naczelna etc.) służy do fabrykowania pozorów zarówno przed masami, jak i przed samym sobą.

Wielkim błędem jest mniemanie, że partie powstają i działają w pierwszym rzędzie i nieomal wyłącznie po to, by dbać o własny elektorat i bronić jego interesów. Nic bardziej fałszywego.

Partie istnieją przede wszystkim po to, by walczyć o władzę, a zdobywszy ją, korzystać z niej jak najdłużej. Tylko groźba jej utraty na rzecz konkurencji (opozycji) zmusza sprawujących władzę do działań również na rzecz tych, którzy ją obrali (albo do pozorowania takich działań).

Nie mniej ważnym elementem nacisku wyborców na władzę w normalnym kraju jest możliwość ich społecznej kontroli, sprawowanej przede wszystkim przez media.

Jest tak na całym świecie, niezależnie od tego, jak stare są w konkretnym kraju instytucje demokratyczne.

Brak zdrowej opozycji (a nawet jakiegokolwiek opozycji) i społecznej kontroli nieuchronnie i w krótkim czasie prowadzi do zwyrodnienia podstawowych zasad demokracji, samowoli funkcjonariuszy partyjnych, pogardy aparatczyków wobec tych, którzy swoimi głosami wynieśli ich do władzy i z własnych podatków utrzymują.

Żadna partia nigdy się jednak nie przyzna, że chodzi jej wyłącznie i jedynie o władzę. Skądże! Ogromne siły i środki przeznaczane są na to, by przekonać wyborcę, że jego partia o niego dba, że z myślą o jego problemach spać idzie i się budzi, że tylko po to wzięła władzę, by ludziom było lepiej. Dlatego tak wielkie znaczenie w działalności każdej struktury partyjnej ma propaganda.

Zeszłej soboty „KW” zamieścił list, jaki prezes Akcji Wyborczej wystosował do prezesów wszystkich polskich organizacji społecznych na Litwie.

Lepszego przykładu propagandy ze świecą by szukać. Apeluje prezes do wszystkich zorganizowanych rodaków o jedność, zgodę, współpracę, wspólne układanie programu i typowanie kandydatów na listy wyborcze. Łza się w oku kręci na taką wspaniałomyślność, otwartość i demokrację.

Zgoda buduje! Jednością silni! Silni, zwarci, gotowi! Wyraźnie podkreślone zostało, że to właśnie prezes, od kiedy prezesurę objął, taki porządek wprowadził, wcześniej tego nie było — ni jedności, ni zgody, ni demokracji. Konsolidacja środowiska polskiego, jedność, zgoda, współpraca — to dla prezesa rzeczy najważniejsze. A przykładem tej budującej konsolidacji i jedności jest tegoroczny „największy po wojnie wiec Polaków na Litwie”. (Ciekawe, co na temat demokracji i konsultacji mogliby powiedzieć ludzie w Bujwiczach?..).

I zejda się zaproszeni prezesi, mile taką uwagą partii polecthni, uważnie projekt programu wyborczego przestudiują, dodadzą od siebie uzupełnienia, prezes taskawie je przyjmie i będzie to już twór wspólny, zbiorowy. A potem własnych kandydatów zaproponują i prezes też wszystkie nazwiska zanotuje, ani jednego nie pominie. I na listy wpisze. W trzecią dziesiątkę, a w Wilnie — w czwartą i piątą. I wszyscy będą zadowoleni. Ach, jaka demokracja! Ach, co za zgoda!

Panie i panowie prezesi! Proponuję mały eksperyment: ułóżcie pierwsze dwie dziesiątki własnych kandydatów na radnych w rejonie wileńskim albo pierwszą piątkę w Wilnie i spróbujcie ją preforsować. I wtedy zobaczycie, ilu waszych kandydatów na tych miejscach pozostanie. Ile zostanie demokracji i współpracy.

Tego eksperymentu nie unikną, chcą tego czy nie, Soleczniki. Za długo tam samorządowcy cieszyli się możliwością posiadania własnego zdania.

Nie może być tak, żeby władze rejonu władzę sprawowały, tak rzadko pytając o pozwolenie wła-



dze partyjne. Będą więc nowe władze, telefon do centrali będzie cały czas w użytku i krnąbrny rejon nareszcie będzie posłusznie warował u nogi. Ciekawe tylko, jaki procent obecnej rady pójdzie na zbity pysk: czy tylko ci, którzy mają własne zdanie i publicznie to okazują, czy i ci, którzy je potencjalnie mieć mogą? Czy jest przewidziany okres przejściowy, selekcja stopniowa, czy będzie stanowcze uderzenie już teraz?

„Stoimy przed szansą dalszych zwycięstw i sukcesów” — pisze prezes. Dobrze byłoby wiedzieć, do którego miejsca są sukcesy, a gdzie zaczynają się już problemy.

Sądziłem naiwnie, że utrata w krótkim czasie jednej trzeciej elektoratu pod światłym przywództwem bojownika o jedność i konsolidację to bardzo poważny problem (patrz wyniki ostatnich wyborów), bojownik jednak uznał to za małe, ale jednak zwycięstwo. Zgodnie z tą logiką, jeśli i dalej będziemy tracić głosy, nadal będzie to zwycięstwo, tylko ciut mniejsze.

W jednym się z prezesem zgadzam: w jego sformułowaniu hasła. Brzmi ono i w tytule gazetej publikacji i stoi jako przedostatnie zdanie w liście: „Nie dajmy zmarnować kolejnej szansy”. Jeśli trochę znam język polski, hasło to znaczy: zmarnowaliśmy już sporo szans, nie dajmy, by i ta została zmarnowana.

Obiema rękami pod tym hasłem się podpisuję. Już czas zacząć coś robić, byśmy jednej po drugiej tych szans nie marnowali.

Tylko kto nie da?

Jan Sienkiewicz

POLISH AIRLINES

LOT Przez Warszawę bliżej!

PRZEDSTAWICIELSTWO W WILNIE, RODŪNIOS KELIAS 2, TEL. (8-22) 739020



Naukowcy USA poinformowali o zbadaniu fotografii, uważanej za najstarsze zdjęcie na świecie. Zamierzają umieścić zabytek historyczny w pojemniku nieprzepuszczającym powietrza w celu zachowania go na wiele przyszłych stuleci. Blade zdjęcie o długości 20 cm i szerokości 16,5 cm przedstawia widok francuskiej wsi, który na cienkiej płycie ołowianej w roku 1826 utrwalił Joseph Nicéphore Niepce. Fotografie, w ramach wspólnego projektu z naukowcami francuskimi, zbadali pracownicy instytutu konserwacji. Fot. EPA-ELTA

Chiny: Aby zachęcić do rozmnażania się

Filmy pornograficzne dla pand

Szefowie chińskich rezerwatów pand, zmartwieni małym zapalem swych podopiecznych do rozmnażania się, wpadli na pomysł zachęcenia zwierząt do prokreacji przez pokazywanie im filmów pornograficznych — pisze chińska prasa.

Kasety pornograficzne puszczane są pandom dwa razy dziennie i tak kuracja szokowa już zaczęła przynosić rezultaty, jeśli wierzyć doniesieniom chińskich mediów. Informują one, że 6-letni samiec pandy, Didi, z ośrodka hodowli tych zwierząt w Wolong, po "intensywnej edukacji seksualnej" w ostatnich miesiącach wykazuje wyraźny wzrost libido i może uda mu się zostać ojcem w tym roku.

Chińskie pandy, żyjące w niewo-

li, wykazują absolutny brak zainteresowania rozmnażaniem się, co budzi obawy chińskich przyrodników o wyginiecie gatunku.

Próbowano już podawać pandom viagrę i inne znane leki, a także tradycyjne specyfiki chińskie, ale nie dały one zadowalających rezultatów. Według chińskich uczonych, ponad 60 proc. dorosłych pand nie wykazuje zainteresowania seksem, a tylko 10 proc. jest zdolne do naturalnego zapłodnienia.

W dwa lata od pierwszych prób wykorzystania pornograficznych kaset wideo, wielki ośrodek hodowli pand w Szengdu realizuje systematyczną "edukację seksualną", opartą na ćwiczeniach fizycznych i puszczaniu samcom pand filmów porno-

graficznych dwa razy dziennie — pisze agencja Sinhua. Agencja nie podaje jednak, czy filmy są z udziałem zwierząt czy ludzi.

"Przez ten rodzaj edukacji mamy nadzieje na ożywienie popędu seksualnego pand, wzmocnienie ich zdolności do naturalnego zapłodnienia i reprodukcji" — wyjaśnia dyrektor ośrodka Zhang Hemin.

Pandy olbrzymie są ginącym gatunkiem, a długość ich życia nie przekracza 30 lat. Uczni szacują na ok. 1000 sztuk liczbę pand żyjących na wolności — w górskich lasach na południowym zachodzie Chin.

Ok. 120 pand żyje w ogrodach zoologicznych w Chinach, a 20 sztuk — za granicą. W niewoli rozmnażają się bardzo trudno. (PAP)

W.Brytania

Wszystkiemu winna osa

Pewien Brytyjczyk podskoczył i głośno wrzasnął, kiedy do nogawki wleciała mu osa. Chwilę później zaczęły się rozgrywać sceny jak z filmów Stana Laurela i Oliviera Hardy'ego.

Przestraszony przez osę 27-letni Dana Griffith odrzucił kilof, którym pracował na działce, krzychał, skakał i machał rękami. Jego 26-letni przyjaciel Martin Locking pomyślał z przerażeniem, że kilof musiał trafić

w kabel pod napięciem i że Griffith został porażony prądem. Locking bez wahania zszedł Griffitha łopata, żeby wypchnąć go ze strefy zagrożenia. Griffith — specjalista komputerowy — dostał w ramię tak mocno, że przez trzy tygodnie będzie niezdolny do pracy. "Byłem na niego tak wściekły, że mógłbym go zamordować, ale po chwili, mimo bólu w ramieniu wybuchnąłem śmiechem" — powiedział Griffith. (PAP)

Kenia

Gorzej niż niewola

Żyrafa, która przed kilkoma dniami zabiła kopnięciem w głowę amerykańskiego turystę w kenijskim parku narodowym Aberdare, rzuciła się w przepaść, przedkładając samobójstwo nad niewolę.

Żyrafa ze śladami krwi na kopytach, postrzelona przez strażników parku narodowego nabojem ze środkiem uspokajającym, rzuciła się z wysokiej skały u podnóża Mount

Kenia. Wszystko wskazuje na to, że w sobotę zwierzę zabiło kopnięciem w głowę 50-letniego Amerykanina Jamesa Gregory'ego, który na własną rękę wybrał się na przechadzkę i prawdopodobnie przeszkodził żyrafie w zalotach. Zwykle żyrafy są nadzwyczaj łagodne, ale w okresie rui bywają rozdrażnione, a gdy czują się zagrożone, bronią się, kopiąc intruzów. (PAP)

Austria

Uwaga na spadające krowy!

Wielkie musiało być zdziwienie pewnej austriackiej pary, kiedy z tzw. galerii nad alpejską drogą, która chroni pojazdy przed lawinami, zamiast lawiny na pasażerów spadła krowa.

Z wypadku bez szwanku wy-

szedł jedynie kierowca — jego żona odniosła obrażenia i została zabrana do szpitala. Samochód został zupełnie zniszczony, najgorzej skończyła jednak nieuważna krowa, która nie przeżyła upadku — podała policja z austriackiego kraju związkowego Salzburg. (PAP)

Niemcy

Recepta na szczęście

Pani Loki Schmidt i jej mąż — były kanclerz Niemiec Helmut Schmidt — obchodzili w czwartek diamentowe wesele, czyli 60. rocznicę ślubu.

Zamiast wydawać wystawne przyjęcie, dostojni jubilaci (oboje mają po 83 lata) wybrali się w po-

dróż zagraniczną. Z okazji jubileuszu gazety niemieckie przypominały receptę na szczęśliwy związek, podaną przez Loki Schmidt: "Nigdy nie należy próbować zmieniać tego drugiego człowieka. W końcu poślubiło się go kiedyś, ponieważ jest taki, jaki jest". (PAP)

Zapraszamy wszystkich, wszystkich, chętnych do wzięcia udziału w

XIV Turystycznym Zlocie Polaków na Litwie w dniach 29-30 czerwca 2002 r.

Tradycyjne i nie tylko zabawy turystyczno-sportowo-artystyczne
odbędą się w rejonie trockim, nad jeziorem Karvio,
w okolicach Rudziszek.

Organizator: Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych

Współorganizator: Związek Polaków na Litwie

Patronat medialny: prasowy — "Kurier Wileński", radiowy — "Znad Wilii"

Sponsorzy:

STOWARZYSZENIE
WSPÓLNOTA
POLSKA



Mylija

Tel. 236439

ZNAD WILII
103.8 FM



Dom Kultury Polskiej w Wilnie

Konsulat Generalny RP w Wilnie



Rozmowa „Kuriera Wileńskiego” z prof. Zdzisławem Majchrzykiem, pracownikiem Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie oraz Kliniki Psychiatrii Sądowej, prof. Józefem Krzysztofem Gierowskim z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Konstantiną Daškevičiusem, dyrektorem Państwowej Służby Psychiatrii Sądowej i Narkologii Litwy

Pomiędzy prawdą a urojeniem

Co Panów sprowadza na Litwę?

Józef Krzysztof Gierowski: Od lat współpracujemy z instytucjami, które zajmują się psychologią i psychiatrią sądową. Prof. Majchrzyk jest pierwszym psychologiem, który w 1994 roku został przewodniczącym sekcji psychiatrii sądowej Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. W tych latach, odkąd pan Majchrzyk przejął tę funkcję, wiele uwagi poświęcił rozbudowaniu i stworzeniu kontaktów z psychiatrami sądowymi z Europy Środkowej. Najlepiej poszło nam z Litwą. Profesor jest organizatorem i współorganizatorem kilku międzynarodowych konferencji z udziałem litewskich psychiatrów i psychologów sądowych.

Czemu służą wszystkie te spotkania, konferencje, wymiana — słowem szeroko pojęta współpraca?

J. K. G.: Przede wszystkim nasze kontakty służą wypracowaniu i ustaleniu pewnych standardów, dotyczących postępowania z osobami naruszającymi porządek prawny, mającymi zaburzenia psychiczne. Właśnie ta kwestia jest dla nas bardzo ważna. Chociażby w kontekście tego, że powinniśmy uwzględnić pewne normy i standardy, które obowiązują w Unii Europejskiej. Część tych naszych spotkań, wygłoszonych referatów jest właśnie temu poświęcona. Na większości konferencji poruszano szczegółowe zagadnienia, dotyczące opiniowania sądowo-psychologiczno-psychiatrycznego.

Na kim wzoruje się dzisiaj Polska, tworząc swoje wzorce opinowania?

J. K. G.: Katedra psychiatrii Uniwersytetu Jagiellońskiego, w której od wielu lat pracuję, jeszcze pod koniec lat 80 próbowała podjąć bliższą współpracę z psychiatrami niemieckimi. Założyliśmy Polsko-Niemieckie Towarzystwo Zdrowia Psychicznego, które przed rokiem dostało prestiżową nagrodę ministrów spraw zagranicznych Niemiec i Polski razem z Instytucją Maksymiliana Werke, za współpracę w obszarze całej psychiatrii.

To była próba szerszego wyjścia międzynarodowego, jeżeli chodzi o pewien model współpracy.

Polska nawet w czasach poprzedniej epoki, od 1956 roku, miała stosunkowo dużo swobody, jeżeli chodzi o wzorce w tej dziedzinie. Byliśmy świetnie zorientowani, jeśli chodzi o zachodnią psychiatrię, zachodnie ośrodki. Od wielu lat nie utrzymywaliśmy niemal żadnych, poza tymi, które były niezbędne, kontaktów z psychiatrią radziecką.

Za czasów Związku Radzieckiego osiągnięcia w tej dziedzinie wykorzystywano w celach politycznych.

J. K. G.: Rzeczywiście, wtedy w psychiatrii był ważny problem nadużyć. Przypominam sobie czasy, kiedy były duże naciski na psychiatrów polskich, aby poprze stanowisko radzieckich „kolegów”, którym międzynarodowa federacja towarzystw psychiatrycznych zarzucała konkretne nadużycia ze względów politycznych. Udaowało nam się jakoś zdystansować.

W modelu radzieckim była poczytalność i niepoczytalność. Myślę, że część nadużyć wynikała z tej konstrukcji. No i kontekst, i sytuacja, w której działali przez lata psychiatrzy radzieccy — to była kara śmierci, albo chory człowiek. Być może, poprzez uznanie za chorego, ratowano życie nie jednego człowieka?

Chociaż zabrzmiało to paradoksalnie, ale mam osobiste doświadczenia z takimi sytuacjami w Polsce. Mam na myśli pierwsze miesiące stanu wojennego. Wtedy było dla nas oczywiste, że w odpowiedni sposób sformułowany wniosek w opinii sądowo-psychiatrycznej, może uratować ludzi, którzy po wprowadzeniu stanu wojennego kontynuowali działalność związkową. Wystarczyło, że działali w stanie znacznie ograniczonej poczytalności, by byli potraktowani łagodnie. Z pełną świadomością formułowaliśmy te wnioski. Sam niejednokrotnie brałem w tym udział, dlatego mam prawo o tym mówić. Chociaż działaliśmy za uzgodnieniem, i oni się godzili na to, po latach zarzucali nam, że zrobiliśmy z nich niepoczytalnych.

Myśmy działali w dobrej wierze, chcieliśmy pomóc, bo byliśmy przeciwko temu, co przyniósł stan wojenny.

Dzisiaj jest nowa rzeczywistość. Jednak problem osób psychicznie „niezrównoważonych”, a łamiących prawo, jest nadal aktualny. Co robić z tymi ludźmi: leczyć ich czy karać?

J. K. G.: Ważne jest wypracować modele postępowania wobec przestępców z zaburzeniami psychicznymi. Dotyczy to kwestii ustalania diagnozy. To jest znacznie łatwiejsze niż tworzenie pewnego systemu związanego z leczeniem, rehabilitacją, czy profilaktyką postępowania z tymi ludźmi, którzy nie są całkiem zdrowi psychicznie i naruszyli prawo.

Leczyć, czy też karać? To skomplikowana sprawa. Trzeba wiedzieć, gdzie ich karać, w jaki sposób. To są kwestie różnie na świecie realizowane. Najlepszy jest obraz sądowej psychiatrii niemieckiej. Obecnie Holandia i Dania wiodą prym, jeśli chodzi o diagnozę i terapię. Tam istnieje spójność systemu postępowania: kontrola, wsparcie i opieka nad osobami, opuszczającymi szpitale psychiatryczne, w których przebywały na mocy postanowienia sądowego. A w Polsce, człowiek opuszczający po kilku latach szpital psychiatryczny, zazwyczaj miewa poważne trudności i problemy adaptacyjne.

Na Litwie wkrótce zostanie uchwalony nowy Kodeks Karny. Zmierzają się w kierunku liberalizacji prawa. Ma być więcej form kar, ale bardziej ulgowych, lekkich...

J. K. G.: A ludzie tak naprawdę życzą sobie, żeby jak najostrożniej karać innych, izolować, utrzymać karę śmierci. Gdyby na Litwie czy w Polsce było referendum o karze śmierci, nie mam wątpliwości, że większość byłaby „za”.

Naszym wspólnym problemem jest to, że w sytuacji zmian uchwała się dużo nowych ustaw. Jednak ich jakość często jest bardzo niska. Mó-



(Od lewej) Prof. Józef Krzysztof Gierowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, prof. Zdzisław Majchrzyk, pracownik Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie oraz Kliniki Psychiatrii Sądowej, Konstantinas Daškevičius, dyrektor Państwowej Służby Psychiatrii Sądowej i Narkologii Litwy
Fot. Marian Paluszkiwicz

wi się: „uchwalmy dzisiaj, poprawimy jutro”. To nie jest sposób na bardziej skuteczne i precyzyjne prawo.

Czy przywrócenie najwyższego wymiaru powstrzymałoby falę przemocy?

Zdzisław Majchrzyk: Kara śmierci nic nie rozwiązuje. W dalszym ciągu zabójstwa będą. Najwyższa kara nie spełnia roli prewencyjnej. Przestępca nie kalkuluje. On myśli, że mu się uda. Większość przestępstw, z którymi zdarza się nam mieć styczność, są motywowane emocjonalnie. Tu nie wchodzi w grę kalkulacja: co mi się opłaca, a co nie.

Może Panowie przytoczą jakiś przykład z życia wzięty.

J. K. G.: Jesteśmy świeżo po roku w sprawie napadu na bank przez trzech sprawców. Ci ludzie z góry założyli, że zabiją kilku pracowników banku. Wszyscy dostali za to dożywocie. Czytałem wypowiedź głównego wykonawcy zbrodni, że „gdybym przewidywał, że w Polsce jest kara śmierci, to może bym się zastanowił, może bym nie zabił...”. Nie wiem, czy to jest prawdziwe wyznanie. Jestem sceptyczny, jeżeli chodzi o karę śmierci. Dla mnie nie ma żadnych argumentów za karą śmierci.

Sprawa udowodnienia winy to rzecz szalenie trudna, co dopiero w przypadku, gdy sprawca jest chory psychicznie. Jakie usprawiedliwienie czy choroba może zwolnić człowieka od winy? Czy często zdarzają się przypadki symulowania choroby psychicznej?

J. K. G.: Do końca uwolnić od odpowiedzialności może tylko choroba. Przypadki symulowania, które kończą się powodzeniem, zdarzają się stosunkowo rzadko. To są incydentalne sprawy. Człowiek, który był obserwowany w szpitalu, nauczył się w lustrzany sposób objawów pacjenta z sąsiedniego łóżka, który miał schizofrenię. Nauczył się bycia chorym łącznie z treścią halucynacji itp. Sprawa sypnęła na skutek tego, że jeden z lekarzy znalazł tamtego pacjenta i skojarzył te dwa przypadki.

Za trzydzieści lat praktyki pamiętam dwa-trzy przypadki symulowania. Będąc na obserwacji rzadko kto jest w stanie kontrolować siebie tygodniami.

Często ludzie nie wierzą, że ten lub ów przestępca autentycznie jest chory. Raczej skłonni są myśleć, że jest to niezły sposób na wymiganie się od kary.

Z. M.: Po prostu ciągle wśród ludzi jest mała wiedza na temat chorób psychicznych.

Konstantinas Daškevičius: Niedawno w Uciecie robiliśmy opinię sądowo-psychiatryczną byłemu komisarzowi policji ekonomicznej. W trakcie śledztwa trzymał pod poduszką podręcznik z psychiatrii. Zawsze z rana opowiadał o swoich urojeniach i przeżyciach... Cóż, nie udało się mu.

Jakie są zabiegi, by wykryć prawdę?

Z. M.: Strasznie trudno jest symulować chorobę psychiczną. Najskuteczniejsza jest obserwacja osoby podejrzaną przez dłuższy nie tylko wtedy, kiedy chce się pokazać, ale też wtedy, kiedy nie chce. Wtedy jego zachowanie ma inne reakcje. A najłatwiej jest symulować brak kontaktu słownego.

Kiedyś miałem takiego pacjenta, który udawał chorobę. Miał podpisać się. Powiedział, że nie umie. Kiedy poprosiłem napisać litery alfabetu, napisał... ale zrotowane o 148 stopni. To samo zrobił z cyframi. W tym momencie dla psychologa jest jasne, po to, żeby tak napisać, trzeba dobrze się skupić. A więc zaczęliśmy obserwować go w takich sytuacjach, by tę konsekwencję w jego zachowaniu sprawdzić.

Wyborem takiej osoby obserwowanej jest przestrzeń. Ten, który symuluje, nigdy nie zajmuje pozycji, w której nie mógłby mieć jak największej przestrzeni do obserwacji. Siada w kącie, w parku czy na sali, by móc jak najwięcej widzieć. Czasami przypadek sprawia, że gdy stanie mu się na nogę, powie: „O je!” Chociaż zazwyczaj nie mówił nic. Jest szereg takich ge-

stów, kiedy człowiek nie może udawać. Ale to wymaga czasu.

Jak długo można kogoś obserwować?

Z. M.: Najdłuższa obserwacja, jaką pamiętam, trwała 25 lat. Zabił żonę i wyniósł ją w... wazelce. Po tych długich latach uznano go za zdrowego. Natomiast wtedy, kiedy zabił, był chory, obraz choroby przyjmował różne postaci. Miał wszystkie możliwe diagnozy. Ale to był stan zaburzeń reaktywnych, czyli wywołanych odpowiednią sytuacją.

J. K. G. Jedna, dwie próby samobójstwa i wstrzymuje się sprawę. Postępowanie przeciwko podejrzanemu jest zatrzymane, bo z powodu depresji nie może aktywnie uczestniczyć w postępowaniu. To jest odwlekanie w nieskończoność.

Z. M. Tę grupę najliczniej przedstawiają osoby dokonujące przestępstw ekonomicznych. Ludzie mówią: „no wziął tyle pieniędzy, a teraz udaje durnia”. Potem przychodzi z zaświadczeniem lekarskim, że aktualnie się leczy. Wtedy psychiatrzy mówią — „dobrze, że się pan leczy w poradni, ale pójdzie pan na obserwację”. W krótkim terminie tego nie da się załatwić, więc sprawa znów się odwleka.

Czy można procentowo obliczyć, ilu jest chorych, ilu natomiast tylko „durnia klei”?

K. D.: Państwowa Służba Psychiatrii Sądowej i Narkologii Litwy w ciągu roku ma do wydania około 5 tys. opinii psychiatryczno-sądowych. Pracuje nad tym ok. 40 biegłych. Natomiast osób, uznanych przez naszą placówkę za niepoczytalnych, jest zaledwie 200. W około 80 procentach kontyngent stanowią ci sami pacjenci-przestępcy, którzy popełniają kolejne przestępstwa i ponownie wracają do nas. Na Litwie nie ma rozwiniętej tradycji resocjalizacji, adaptacji chorych. Nie ma też odpowiednich gwarancji socjalnych, toteż wszystko się w kółko powtarza.

Rozmawiała Irena Mikulewicz

W rejonie trockim

Turniej piłki nożnej

28-29 czerwca w Landwarowie na stadionie "Kaitra" odbywa się turniej piłki nożnej drużyn ulicznych „Tańcząca piłka”. Organizatorem turnieju jest działający w Landwarowie Klub Dzieci i Młodzieży „Lexus”.

Zdaniem kierownictwa Klubu, turniej jest sposobem poszukiwania młodych talentów sportowych a też możliwością zainteresowania młodzieży sportem. Już od kilku lat organizowanie zawodów piłki nożnej wśród drużyn ulicznych ma też znaczenie wychowawcze. Klub swą działalnością dołącza się do realizacji programu prewencji przestępstw i narkomanii wśród nieletnich w rejonie.

Rada rejonowa

27 czerwca w samorządzie odbyło się kolejne posiedzenie Rady rejonu trockiego.

Wśród 20 rozpatrywanych kwestii osiem dotyczyło zatwierdzenia planów działek pod budowę kotłowni w Landwarowie oraz budynku administracyjnego spółki „Deltima” w Trokach, która wydzierżawiła trockie sieci ciepłownicze.

Kolejne Centrum Dienne

Wydział Wsparcia Socjalnego samorządu rejonu trockiego przygotowuje kolejny projekt Centrum Dienne, które powstanie w Wysokim Dworze.

Przyszłe Centrum może być otwarte po renowacji i przystosowaniu budynku Domu Parafialnego w Wysokim Dworze. Kierownictwo wydziału wyraziło nadzieję na pomoc samorządu rejonu, Towarzystwa Inwalidów Litwy, władz kościelnych oraz przedsiębiorców w realizacji tego projektu.

Alina Sobolewska

W rejonie wileńskim

Kierownictwo powiatu we wsi Melechowce

„Kurier Wileński” niejednokrotnie pisał o problemach i trudnościach, z jakimi borykają się mieszkańcy gminy Pogiry w sprawach zwrotu ziemi. Ostatnio, jak poinformowali rolnicy ze wsi Melechowce, znajdującej się w pobliżu Pogir, do ich wsi zawitało kierownictwo powiatu wileńskiego — naczelnik administracji powiatu Gediminas Paviržis i jego zastępca Zbigniew Balcewicz.

— Co było powodem tego, że aż dwóch naczelników przyjechało do waszej wsi — zapytaliśmy naszych rozmówców.

— Poprosiliśmy posła Popławskiego o pomoc — usłyszeliśmy w odpowiedzi. — Dokładnie opowiedzieliśmy, jakie naruszenia popełniają nasi mierniczowie, jak mitręży się kwestię projektowania zwracanych gruntów prawowitym właścicielom. Poseł Popławski złożył raport w prokuraturze okręgowej — informowali mieszkańcy wsi Melechowce. — Zrozumieliśmy, że przyczyniło się to do wizyty kierownictwa powiatu w naszej zapadłej miejscowości. Opowiedzieliśmy naczelnikom o naszych biedach — dodali nasi rozmówcy.

Teraz pozostaje tylko życzyć mieszkańcom Melechowców, aby naprawiono ich krzywdy oraz powstrzymano samowolę mierniczych służby regulacji ziemi gminy Pogiry, od których samowładztwa płaczą nie tylko melechowiczanie.

Jadwiga Podmostko

W rejonie święciańskim

A ziemia mogła być żywicielką

Kobietę nazywają Tekla spod Zułowa. Może dlatego, że przez dłuższy czas razem z dziećmi mieszkała w samotnej zagrodzie. Mąż zginął na wojnie, a więc była wdową. W posagu otrzymała 12 hektarów ziemi. A potem wszystko się zmieniło. Przyszła kolektywizacja, zniesiono samotną zagrodę, w zamian otrzymała mieszkanie w osiedlu. Dzieci skończyły naukę i otrzymały dobrą pracę w mieście.

Gdy się rozpoczęła reforma rolna i zaczęto zwracać ojcowiznę, na rodzinnej naradzie mówiono: po co nam ta ziemia, to pole? Kto je będzie uprawiał? A odzyskać można było z łatwością. I dokumenty wszystkie były, i przyszło potwierdzenie z archiwum. Rodzina chciała jednak odszkodowania pieniężnego. W telewizji i w prasie obiecywano rychłą wypłatę. Była niezadowolona, kiedy w starostwie podbrodzkim, w służbie regulacji rolnych, namawiano, by brała ziemię. Teraz kobieta żałuje, że była tak krótkowzroczna. Za wszystkie te lata dla pani Tekli naliczono zaledwie kilkaset litów odszkodowania.

Życie wniosło okrutne korekty. I to całkiem niedawno. Synowie wraz z żonami pozostali bez pracy. Jednemu synowi za długi komunalne już opisano mieszkanie. Sprawa zadłużeń komunalnych drugiego syna ma trafić do sądu. A z czego zapłacić, skoro nie ma pracy i placę. Teraz pani Tekla gorzko żałuje, że tak łatwo wyrzekła się swojej ziemi. A propos, ta ziemia stoi odłogiem. Nikt na niej nie sieje, nie sadi. Pomyślała więc o zwrocie państwu tych wypłaconych litów i zabranii swojej ziemi. Synowie są pracowici, nie stronią od żadnej pracy. Cały szkopał w tym, że jest już za późno. Liczone dni pozostały do końca przyjmowania wszelkich podań w sprawie ziemi. Pani Tekla twierdzi, że jeszcze w ubiegłym roku mogła załatwić wszystkie formalności i odzyskać swoją ziemię albo sprzedać dokumenty, jak to zrobili inni. Liczyła jednak na państwo. Teraz już nie liczy. Z rozmowy z pracownikami służby reformy rolnej wynika, że takich przypadków jest wiele. I decyzja władzy o zaprzestaniu przyjmowania od 1 lipca podań w sprawie reprivatyzacji własności, bądź o zmianie decyzji jest wyraźnie pochopna. Wiadomo, że reforma trwa już przeszło 10 lat, że jest to okres niemały. Już dawno można było podjąć decyzję. Ale losy ludzi różnie się układają. Czy nie lepiej by było, gdyby ludzie sami mogli decydować o swej własności?

Zenon Samulewicz

Uchwała samorządu rejonu wileńskiego powinna być unieważniona

Bez uzgodnienia z mieszkańcami

20 grudnia 2001 roku nasz dziennik w artykule „Na przelaj przez cudzy ogród” pisał o trwającym trzeci rok sporze o drogę w Awieżniach, którą mieszkanka tego osiedla Czesława Stiepczuk próbowała przeprowadzić przez działki, od lat uprawiane przez mieszkańców ulic Naujoji oraz Gėlių.

Na początku grudnia ub. roku do redakcji „Kuriera Wileńskiego” zwrócili się Jadwiga i Stanisław Zacharewiczowie, Wieniamin i Łukeria Abramyczewowie, Teresa Griszko, Tomasz Czyrko i inni mieszkańcy wymienionych wyżej ulic. Opowiedzieli w redakcji, że za ich ogrodami znajduje się działka Stiepczuków, na której rozpoczęli oni budowę nowego obiektu. Nie był to dom mieszkalny. Według informacji sąsiadów, miał to być warsztat naprawy samochodów.

Trefny dojazd

Tak czy owak, państwo Stiepczukowie zwrócili się do starostwa, a następnie samorządu rejonu wileńskiego z prośbą o zezwolenie na przeterowanie nowego przejazdu z ulicy Naujoji wprost do budowanego obiektu, to znaczy bezpośrednio przez ogrody Abramyczewów i Czyrków. „Kurier Wileński” w swym artykule podkreślił, że nie było żadnych podstaw prawnych do przeterowania w tym miejscu przejazdu, tym bardziej, że nieco dalej znajduje się droga, wiodąca właśnie przez działkę Stiepczuków i przez nikogo nie kwestionowana.

Jednak, powołując się na to, że 12 kwietnia 1999 roku na ich prośbę Zarząd samorządu przyjął postanowienie nr 223 „O zatwierdzeniu częściowej korekty istniejącego detalicznego projektu osiedla Awieżnie” Stiepczukowie byli pewni tego, że jednak będą tu mieli drogę.

Jednomyślne
orzeczenie sądów

Dla rozstrzygnięcia sprawy powołano komisję, której przewodniczyła Nijolė Milčiūnienė, architekt ds. krajobrazu rejonu wileńskiego.

Poświęcenie kaplicy w Montwiliszkach

Kościół w sadzie

(Dokończenie ze str. 1)

Jak powiedział ksiądz Witold Michalowski, w kaplicy tylko raz do roku będzie odprawiana Msza święta. Nie będzie tu też przechowywany Najświętszy Sakrament. Mimo to mieszkańcy Montwiliszek bardzo cieszą się z powstania kapliczki, bo częste dojeżdżanie do kościoła w Ejszyszkach dla wielu było uciążliwe.

Szczególnie często miejsce modlitwy odwiedzają starsze kobiety. Zwłaszcza w maju i czerwcu przychodzą codziennie, by wspólnie odmówić różaniec.

Aczkolwiek pani Janina Jasińska całkowicie sfinansowała budowę przybytku, to jednak przy pracach budowlanych pomagała cała wieś. Bardzo dopomógł miejscowy przedsiębiorca Czesław Cilińdz, który udostępnił ekipę budowlaną. To właśnie ona wykończyła kaplicę. Inni mieszkańcy również przyszli z pomocą — ktoś malował ściany i drzwi, ktoś sprzątał i upiększał świątynię. Jednak mieszkańcy Montwiliszek nie zapo-



Na zdjęciu wykonanym w grudniu 2001 roku podczas pracy komisji w Awieżniach — architekt Nijolė Milčiūnienė oraz osoba zainteresowana nową drogą Czesława Stiepczuk

Fot. Marian Paluszkiwicz

Wraz z nią do Awieżni przybyła wicemerc Teresa Paramonowa. Zaproszono też „Kuriera Wileński”. W trakcie swoistej wizji lokalnej oraz rozmów z mieszkańcami już wtedy ustalono, że sporna droga nie może być przeprowadzona w tym właśnie miejscu. Jednak postanowienie Zarządu nie zostało unieważnione, co zmusiło zainteresowanych do zwrócenia się do sądu administracyjnego.

Orzeczenie sądu wypadło nie na korzyść Stiepczuków, bowiem sąd wskazał na konieczność unieważnienia przez Zarząd postanowienia nr 223. Sąd wyższej instancji, do którego zwróciła się niezadowolona pani Czesława, na swym posiedzeniu 31 maja br. wydał analogiczne orzeczenie.

Nie było publicznego
omówienia

W orzeczeniu sądowym stwierdza się, że w danym przypadku drogi nie można było przekładać bynajmniej nie z powodu tego, że przebiegała przez cudze ogrody. (Nawiasem mówiąc, podczas przewodu sądowego ustalono, że ich

użytkownicy nie mają jeszcze do końca załatwionych dokumentów własnościowych). Kolegium sądowe ustaliło, że podstawowego błędu w swoim czasie dopuścili się pracownicy byłego wydziału architektury i budownictwa samorządu, którzy wnosząc poprawki do planu osiedla Awieżnie nie poinformowali o tym publicznie, ani też nie omówili tych zmian z mieszkańcami. Tymczasem przepisy zatwierdzania planów detalicznych w trakcie jego przygotowania lub zmiany planu wymagają publicznego omówienia i uzgodnienia z mieszkańcami.

Dodać należy, że sąd w świetle powyższego podkreślił konieczność uzgadniania przez projektantów i władze lokalne z mieszkańcami wszelkich zmian, wprowadzanych na danym terenie. Tego, niestety, nie czyni się nie tylko w takich przypadkach, jak powyższy, ale też wielu innych, a szczególnie podczas zwrotu ziemi, gdy grunty pretendentów przeznaczają się na inne cele, oddaje się osobom obcym.

A wszystko to się robi w tajemnicy przed opinią publiczną.

Jadwiga Podmostko



Ksiądz W. Michalowski gratuluje pani Janinie z okazji otwarcia kaplicy

Fot. Marian Paluszkiwicz

minają, że tylko dzięki środkom pani Janiny budowa doszła do skutku.

Kobieta przyznaje, że sama opłaciła całą budowę. Rozumie, że ludzie nie mają pieniędzy i cieszy się,

że jej oszczędności mogły się na coś przydać. „Jedni zostawiają po sobie pałace i fabryki, ja zostawię sad i kaplicę” — kończy rozmowę pani Janina.

Małgorzata Kozicz

Ćwierć wieku dla ludzi

Życie jak koszulka marynarska

Przejściu na emeryturę zawsze towarzyszy większa lub mniejsza nostalgia. Człowiek zaczyna wspominać te lata, które oddał pracy. Wspomnienia jednych są skromniejsze, innych bardziej emocjonalne, w zależności od zajmowanego stanowiska.

Paweł Jusel, komisarz wileńskiego oddziału policji ochrony, ma tych wspomnień bez liku: wesółych i strasznych, więc postanowił, że zanim opuści swoje zajmowane stanowisko i „powiesi mundur w szafie”, podzieli się nimi z naszymi Czytelnikami. Trzeba tu powiedzieć, że jeśli do policji ochrony trafia „Kurier Wileński”, niosą go przede wszystkim do pana Pawła, bo wiadomo, że komisarz lubi czytać tę gazetę.

Paweł Jusel pochodzi z Wilna, ale we wczesnej młodości los poborowego rzucił go na Daleką Północ. Przedtem ukończył Szkołę Kronsztadzka, potem Szkołę Marynarki Wojennej im. M. Łomonosowa, następnie został skierowany do floty północnej jak nawigator na okręcie.

— Gdy wróciłem po wojsku, otrzymałem miejsce w bursie, w której mieszkało kilku milicjantów. Bardzo prędko zostałem zaproszony do obecnej policji ochrony, a wtedy — batalionu milicji. Szefował mi w tamtym okresie Grigorij Żewżikow. Cóż, zdrowie i przygotowanie fizyczne miałem, więc jak poszedłem do tej pracy w 1978 roku, tak pracuję tu do dziś — opowiada Paweł Jusel.

Lejtnant-inspektor, zastępca dowódcy batalionu, potem dowódca. 4 lutego przyszłego roku minie 25 lat pracy w milicji i policji. W trakcie pracy obecny komisarz ukończył Wyższą Szkołę Milicji w Mińsku. Jedyne z promocji w czerwonym dyplomie.

— Bardzo sobie cenię tamte studia, bo wiele mi dały. Przecież nie wystarczyło tego przygotowania fizycznego, trzeba było jeszcze być prawnikiem — stwierdził nasz rozmówca.

Przed wszystkim — wypaść się

— Przechodzę na emeryturę z własnej woli. Pracowałem bardzo długo, w wielkim napięciu, trzeba teraz pożyć w cywilu. Co będę robił? Przed wszystkim — spać. Bar-



Paweł Jusel „świeżo” po przybyciu z Północy. Kariera w strukturach praworządności dopiero się zaczynała... Fot. archiwum

— Właśnie tak. Zdarzały się pasy białe i czarne, zarówno w pracy, jak też w życiu osobistym. Podczas tych wszystkich lat pracy zrozumiałem, jak ważne jest być przede wszystkim człowiekiem, potem zaś dopiero policjantem. Oczywiście, należy też być psychologiem, nawet w stosunku do przestępców. Pamiętam taki wypadek, gdy byłem jeszcze lejtnantem. Zatrzymano człowieka, który szedł w nocy po mieście i... śpiewał. Czyli naruszał porządek publiczny. Okazało się, że mężczyzna miał dotychczas córki, a tu właśnie urodził mu się syn, więc sobie śpiewał z radości! Kazałem go odwieźć po prostu do domu, chociaż nie przez wszystkich zostałem wtedy zrozumiany. Dopiero potem, po zastanowieniu się, opinia na ten temat zmieniła się — wspomina Paweł Jusel.

— Często myślę o swej przeszłości. Zdarzały się wypadki bardzo straszne, które dotychczas tkwią w pamięci. Dla przykładu, na ul. Darius ir Girėno dwaj młodzi ludzie napadli na kobietę w ciąży. Odbierali od niej torebkę, a ona nie puszczała jej, ponieważ miała jakieś recepty, które wypisano aż w Moskwie. Więc bandyci ciągnęli po chodniku tę kobietę. W wyniku straciła dziecko... Obu zatrzymaliśmy i sąd nawet surowo ich ukarał, ale straty były o niebo większe! Po tym wypadku człowiek łatwo mógłby stać się bezwzględny i pełen złości wobec otaczającego świata. Rozumiałem jednak, że nie wszyscy są zupełnie straceni, że należy podchodzić indywidualnie do każdego wypadku — mówił Paweł Jusel.

— Zawsze uczę swoich policjantów, że należy przede wszystkim starać się uwagę o profilaktykę przestępstw. Części ich przecież mogłoby nie być... Były też sytuacje komiczne. Na ul. Basanavičiūsa znajdują się obok siebie apteka i optyka. Pewien facet po wyjściu z więzienia chciał obowiązkowo wdrzeć się do apteki (prawdopodobnie był narkomanem), ale czy był analfabeta, czy źle widział, włamał się do optyki i tam buszował w nadziei na znalezienie leków... Potem bardzo długo się jeszcze dziwił, dlaczego w aptece tyle okularów...

Przechodząc na emeryturę, Paweł Jusel zostawia ponad 200 osobowy zespół, jak sam mówi, bardzo zgrany i przyjazny.

— Jasne, że będę tęsknił, zostawiam tych, których przyjmowałem, uczyłem. Być może, nie wszyscy mnie lubią, a i nie starałem się wszystkim dogodzić, tylko być sprawiedliwym. Uważam jednak, że wrogów nie mam. Trudno pracować z tak ogromnym zespołem, bo to każdy ma własny charakter, własne problemy, ale jest on już dziś stabilny i śmiało mogę go przekazać mojemu następcy. Pracują u nas ludzie ze stażem co najmniej 5 lat. Kto nie mógł czy nie chciał pracować, dawno już stąd odszedł. Ci, którzy szukali lepiej, wrócili do nas — opowiadał pan Paweł. — Od swych podwładnych też się wiele nauczyłem: przede wszystkim słuchania innych i cierpliwości. Czego mogłem — sam ich uczyłem. Moi uczniowie pracują teraz w różnych strukturach policji-

nych: były szeregowy Władimir Fomczenko jest komisarzem w Głównym Komisariacie Policji Wilna, st. sierżant Rostisław Polubianko od niedawna piastuje stanowisko komisarza komisariatu policji rejonu sołecznickiego. Swych nauczycieli też bardzo często wspominał: „ppłk milicji Władimir Tatarincew — przekazał mi właśnie „ster”. Ocenic moją pracę może tylko kierownictwo, starałem się zrobić tyle, ile mogłem. Zawsze opierałem się na moich ludziach, którzy wspierali moje plany i pomysły dotyczące walki z przestępczością...

Być psychologiem

— Właśnie tak. Zdarzały się pasy białe i czarne, zarówno w pracy, jak też w życiu osobistym. Podczas tych wszystkich lat pracy zrozumiałem, jak ważne jest być przede wszystkim człowiekiem, potem zaś dopiero policjantem. Oczywiście, należy też być psychologiem, nawet w stosunku do przestępców. Pamiętam taki wypadek, gdy byłem jeszcze lejtnantem. Zatrzymano człowieka, który szedł w nocy po mieście i... śpiewał. Czyli naruszał porządek publiczny. Okazało się, że mężczyzna miał dotychczas córki, a tu właśnie urodził mu się syn, więc sobie śpiewał z radości! Kazałem go odwieźć po prostu do domu, chociaż nie przez wszystkich zostałem wtedy zrozumiany. Dopiero potem, po zastanowieniu się, opinia na ten temat zmieniła się — wspomina Paweł Jusel.

— Często myślę o swej przeszłości. Zdarzały się wypadki bardzo straszne, które dotychczas tkwią w pamięci. Dla przykładu, na ul. Darius ir Girėno dwaj młodzi ludzie napadli na kobietę w ciąży. Odbierali od niej torebkę, a ona nie puszczała jej, ponieważ miała jakieś recepty, które wypisano aż w Moskwie. Więc bandyci ciągnęli po chodniku tę kobietę. W wyniku straciła dziecko... Obu zatrzymaliśmy i sąd nawet surowo ich ukarał, ale straty były o niebo większe! Po tym wypadku człowiek łatwo mógłby stać się bezwzględny i pełen złości wobec otaczającego świata. Rozumiałem jednak, że nie wszyscy są zupełnie straceni, że należy podchodzić indywidualnie do każdego wypadku — mówił Paweł Jusel.

— Zawsze uczę swoich policjantów, że należy przede wszystkim starać się uwagę o profilaktykę przestępstw. Części ich przecież mogłoby nie być...

Były też sytuacje komiczne. Na ul. Basanavičiūsa znajdują się obok siebie apteka i optyka. Pewien facet po wyjściu z więzienia chciał obowiązkowo wdrzeć się do apteki (prawdopodobnie był narkomanem), ale czy był analfabeta, czy źle widział, włamał się do optyki i tam buszował w nadziei na znalezienie leków... Potem bardzo długo się jeszcze dziwił, dlaczego w aptece tyle okularów...

Ludzie bardziej obojętni

Jakże wiele przestępstw popełniają ludzie młodzi, zapytałśmy więc komisarza, czy widzi różnicę między młodzieżą dzisiejszą, a tą z jego czasów.

— Młodzież obecna zmienia się razem z całym społeczeństwem. Dziś ma ona ogromny dostęp do informacji, w tym do negatywnej,

wielki wpływ ma kultura zachodnia, propagowana zwłaszcza przez telewizję. Nie bez znaczenia też są zmiany ekonomiczne. Zresztą, w ogóle ludzie są dziś bardziej obojętni względem siebie. Mają możliwość odizolowania się. Kiedyś byli więcej zależni od siebie.

Jak można poprawić taką sytuację? Należy zaczynać od szkół. Bardzo możliwe, że policja musiałaby objąć patronat nad szkołami, aby w czas ingerować, dopóki młodzi są jeszcze podatni na wpływy. Wiadomo, że niektóre rodziny nie wywiązują się ze swej misji wychowania dzieci, więc ktoś musi to robić. Przede wszystkim dzielnicy powinni być częstymi gośćmi, przyjaciółmi młodych ludzi i poświęcać im więcej czasu — uważa pan Paweł.

Wzrost — czynnikiem psychologicznym

— Przychodziło się używać siły i nierzadko, ponieważ przestępcy stawiali opór. Pewnego razu we dwójkę z kierowcą musieliśmy się bronić przeciwko szóstce bandytów. Krew się wtedy nasza połała, ale zdążyłem wezwać pomoc i na pastników zatrzymaliśmy — opowiada funkcjonariusz. — Często pomagał mi mój wzrost — 190 cm, który psychologicznie działał na przestępcę. Zresztą człowiek o takim wzroście zawsze jest trochę silniejszy — śmieje się rozmówca i dodaje: — Myślę, że do patrolowania właśnie tacy wysocy są potrzebni.

Ten wzrost, którym chlubi się pan Paweł, jest nie jedynym atutem fizycznym dla przeciwnika. Komisarz uprawia sport do dziś: uwielbia pływanie, narty i bieg.

— Pływać zacząłem w Morzu Barentsa i kontynuowałem to w litewskich jeziorach w ciągu 15 lat. W jeździe na nartach kiedyś nawet zajmowałem czołowe miejsca w zawodach, nieźle też strzelałem...

Prawdopodobnie, teraz nasz rozmówca będzie dokonywał wyczynów w rybołówstwie, którego już nie może się doczekać. Życzymy więc naszemu czytelnikowi i zasłużonemu funkcjonariuszowi taakiej ryby i wspaniałego odpoczynku, na który zapracował jak rzadko kto.

Irena Litwin

projektowanie i produkcja reklamy

zewnętrzna i wewnętrzna reklama
firmowe opakowanie
wizytówki, ulotki, broszury
firmowe blankiety
pocztówki, kalendarze
nalepki, etykiety
reklama na środkach transportu
napisy na ubraniach
itp.

UAB Gravesa
STUDIO REKLAMOWE
Darius ir Girėno g. 2
LT-2038 Vilnius
tel.: (8-22) 33 23 41
tel.: (8-22) 61 97 15
GSM: (8-287) 9 48 48
GSM: (8-285) 5 65 94
e-mail: cherm@is.lt

(Zam. 003)

Kryminały

Konflikt

We czwartek wieczorem we wsi Paitaičiai w rejonie szawelskim znaleziono zwłoki 76-letniego A. B. z ranami ciętymi głowy. Przypuszcza się, że staruszka podczas libacji zabiła 46-letni sąsiad A. M. Podczas konfliktu mężczyzna uderzył swą ofiarę dwukrotnie siekierą po głowie, następnie ciało odciągnął na 20 metrów od zagrody. Podejrzanego na dwie doby osadzono w areszcie, wszczęto sprawę karną.

Spaliła się ferma

We wsi Gaigalai w rejonie kowieńskim we czwartek wieczorem spaliła się duża ferma z trzodą i drobiem. Pożar gaszono do północy, a ogółem prace likwidacyjne trwały przez cały piątek. Ogień zniszczył 1000 m. kw. pomieszczenia, 50 świń, 50 prosiąt, dwoje cieląt, 9 indyków i pasze. Udało się uratować część bydła domowego, dwa traktory i ciężarówkę, stojące obok farmy. Straty i przyczyny pożaru ustala się. Możliwe, że było to podpalenie. Obiekt ten należał do likwidowanej pogirskiej spółki rolnej, która to pomieszczenie przekazała do korzystania i ochrania Albinasowi Rimkevičiūsiowi, kierownikowi pobliskiej spółki rolnej w Liučiunai.

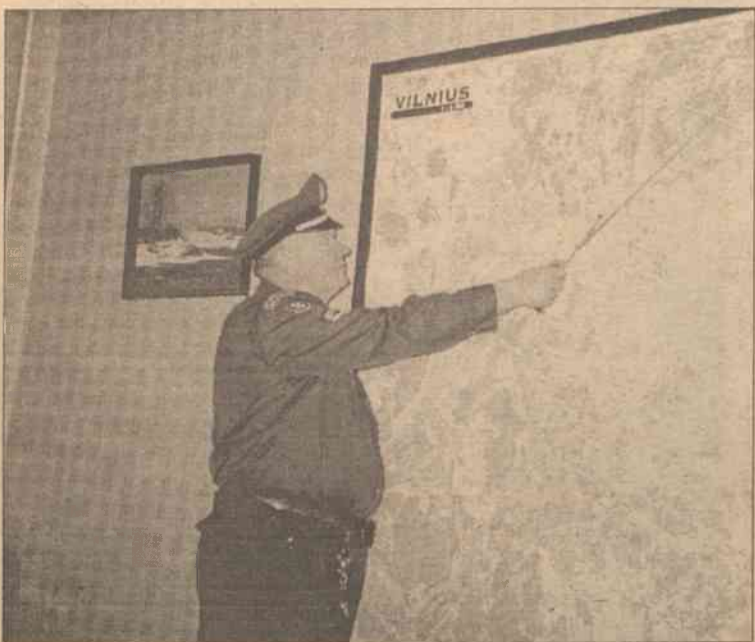
Znowu bunt

Dziesięciu zatrzymanych w areszcie komisariatu policji rejonu żeńskiego we czwartek odmówiło spożycia śniadania, skarżąc się na niedobre posiłki i złe warunki w areszcie. Później 8 z dziesiątki protestujących nie zechciało jechać do szawelskiego aresztu śledczego. Oskarżeni o kradzież i rabunki mężczyźni żyletkami poranili sobie ręce. Udzielono im pomocy medycznej i odstawiono do aresztu.

Znikła jak kamfora

Wileński Główny Komisariat Policji w tym tygodniu ogłosił poszukiwania oskarżonej o porwanie dziecka 16-letniej Jekateriny Sałykowej. W marcu br. dziewczyna z mieszkania przy ul. Žibutių okliū porwała półrocznego Edvina Černecovasa. Porywaczkę i dziecko znaleziono po kilku dniach. Jekaterina twierdziła, że uprowadziła chłopczyka, aby zmusić do powrotu jej ukochanego. Jednak 20-letni mężczyzna, który niedawno wrócił z wojska, nie wierzył dziewczynie, iż jest to jego syn i zaproponował przeprowadzenie badania DNK. Po zatrzymaniu Sałykowa podpisała zobowiązanie, że nigdzie nie wyjedzie. Podejrzana znikła prawdopodobnie przed dziesięcioma dniami. W tym czasie skończono przeprowadzenie ekspertyzy psychiatrycznej, która ustaliła, że nastolatka odpowiada za swoje czyny i może stanąć przed sądem. Na zapoznanie się ze swoją sprawą dziewczyna nie przybyła. Katia mieszkała ze swymi rodzicami, którzy twierdzą, że nic nie wiedzą, gdzie przebywa córka. Dziewczyna kiedyś była karana za pobicie innej nastolatki.

Opr. I. L.



Po 25 latach pracy komisarz zostawia ponad 200-osobowy zespół i dokładną mapę Wilna, z której był dumny. Fot. Wasilij Bondariew

Cała dzielnica bawiła się na zabawie świętojańskiej

Obudzić Wilejkę

Pierwszy raz spróbowano ożywić tę dzielnicę w roku ubiegłym. Obudzić choć na jeden dzień, by jej mieszkańcy zapomnieli o bezrobociu, które ich szczególnie dotknęło za ostatnie lata, by wzięli udział we wspólnej zabawie, zawodach, popisach i grach.

Użyliśmy słowa szczególnie nieprzypadkowo, albowiem kryzys i bezrobocie najbardziej dotknęły tę przemysłową dzielnicę stołeczną, w której to w latach powojennych jak grzyby po deszczu, jeden po drugim, powstawały zakłady — kolosy. Po latach te same kolosy zaczęły podupadać, bankrutować i ludzie automatycznie znaleźli się na ulicy. Dziś ogromne puste hale fabryczne świecą pustymi oczodołami powybijanych okien, drzwi. W niektórych nieśmiało zaczyna się rodzić nowa działalność. I to napawa optymizmem.

A kiedy człowiek pobędzie na takim święcie, jakim jest doroczna zabawa świętojańska, to od razu na duszy jest jaśniej, weselej. A o to przecież chodzi.

W tym roku mieszkańcy Nowej Wilejki i goście stolicy zebrali się już po raz wtóry. Przyszli z samego rana i niektórzy, najbardziej wytrwali, opuścili stadion nad Wilenką w późnych godzinach wieczornych.

Dziwić się temu nie ma powodu, albowiem organizatorzy: starostwo Nowowilejskie, Nowowilejskie Centrum Rekreacyjne, Wileński Miejski Komisariat Policji nr 4, społeczność Nowej Wilejki, jak też klub piłki nożnej przygotowali tak bogaty program, że trzeba się dwoić i troić, żeby wszędzie nadażyć, jeżeli już nie uczestniczyć, bo wiele atrakcji przygotowanych było z tą myślą, to przynajmniej pooglądać.

Czego tu tylko nie było, to i zawody w piłce nożnej, gdzie do ry-

walizacji stanęły dwie drużyny i to nie były jakie, bo jedna reprezentująca mieszkańców tej dzielnicy, a druga przedstawiciele Sejmu. Zwyciężyli ci ostatni, co u wielu widzów wywołało westchnienie: ach, znów ten wszechmogący Sejm. Dlatego też chłopcy należący do drużyny miejscowej zadeklarowali wszem i wobec, że w następnym roku odbiją sobie, czyli wygrają.

Zawodów było tak dużo, że prawie każdy mógł wybrać coś dla siebie. Wybrać i spróbować, ale wygrać to już było trudno. Chociażby wspinać się na słup, czy też w worku jak najszybciej przebiec spory odcinek. A już do przeciągania liny stanęli i dorośli i dzieci. Podnoszono ciężary, przeginano ręce, ciągnięto nawet samochód.

A potem nastąpiły programy pokazowe. Tu już się wykazali Wileński Klub Jazdy Sportowej, policja konna, spadochroniarze i centrum kynologiczne. Pojawienie się super wytresowanych psów zadziwiło wielu. Chociażby taki „Foksas”, który umie odróżniać zwykły papier od banknotów pieniężnych. Wielu by chciało mieć takiego psa, ale i centrum kynologiczne szczeni się nim, jak też innymi pupilami.

Nielatwo mieli spadochroniarze. Dzień był szczególnie wietrzny i dlatego trudno było wylądować na wyznaczonym miejscu. Więc nic dziwnego, że były niespodzianki tego rodzaju, że jeden spadochroniarz wylądował w znajdujących się nieopodal sadach zespołowych, ale już najwięcej uciechy mieli widzowie, kiedy jeden ze skoczków trafił ni mniej, ni więcej, tylko na... jeden ze stołów, które były przygotowane dla poczęstunku gości.

Po oficjalnym otwarciu i krótkich przemówieniach gospodarzy tej dzielnicy rozpoczął się program koncertowy. Jak zaznaczyła dyrek-



To się nazywa mieć szczęście, chwilę posiedzieć na koniu i przy policjancie

tor Centrum Rekreacyjnego Rima Juknyte, tego jeszcze nie pamięta, żeby tyle zespołów wystąpiło, a niektórzy jak np. śpiewak Oleg Kogarko sam przyszedł do centrum. Przeczytał ogłoszenie w „Kurierze” o tym, że odbędzie się święto, więc przyszedł i zaproponował, że wystąpi. Wystąpił i to jeszcze jak, bo nie tylko sam śpiewał, ale zahipnotyzował widownię, która dosłownie szalała. Śpiewali, tańczyli, bawili się wszyscy jak dzieci.

Trudno wymienić wszystkie zespoły, które wystąpiły, bo wszyscy spisali się na medal.

No i jaka by to była zabawa świętojańska, gdyby nie uhonorowano Janów. A kiedy zaczęto liczyć obecnych tu Janów — to naliczono 15 — Janów, Jonasów, Iwanów, Janiny i malutką Żanę jeszcze na rękę tatusia. Dla wszystkich imienników „Delikata” upiekła wspaniały tort, włożono na ich głowy wianki, słowem, uhonorowano solenizantów jak się należy.

A kiedy zapadł zmierzch i starsi uczestnicy imprezy już się rozeszli, na Wilence popłynęły wianki i tuż nad rzeczką rozpoczęła się dyskoteka. Aż do rana.

I pozostały wspomnienia o tej tradycyjnej zabawie świętojańskiej, nad którą patronat już drugi rok z rzędu sprawuje „Kurier wileński”, oraz marzenia o następnej, równo za rok.

Helena Gładkowska
Fot. Waldemar Dowejko



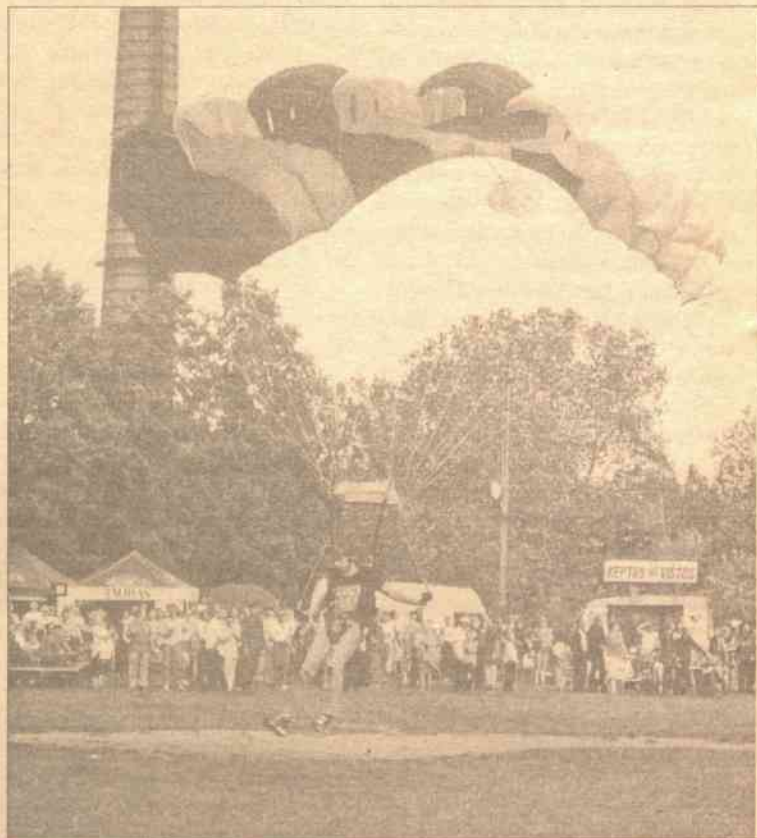
Starosta Mieczysław Zajkowski i dyrektor szkoły im. J.I.Kraszewskiego Helena Juchniewicz, współorganizatorzy imprezy, zadowoleni z jej przebiegu



Tort dla Janin i Janów od „Delikaty”



Nagroda na pożegnanie dla Petrasa Svidarasa od Federacji Piłki Nożnej



Nie każdy spadochroniarz wylądował tak celnie



Gołębie — zwiastunami święta

Rejon trocki przygotowuje strategiczny plan rozwoju

Wizja a rzeczywistość

W tym miesiącu w sali samorządu rejonu trockiego odbyło się drugie z kolei seminarium, które miało na celu opracowanie strategicznego planu rozwoju rejonu trockiego.

W maju bieżącego roku odbyło się pierwsze seminarium, na którym dość licznie zgromadzeni mieszkańcy rejonu, dyrektorzy szkół, prezesi organizacji społecznych i pozarządowych, kierownicy stowarzyszeń działających na Ziemi Trockiej analizowali potrzeby i perspektywy rozwoju rejonu. Projekt wizji powstaje przy pomocy specjalistów z Centrum Zarządzania Ochroną Środowiska i Technologii ECAT, którzy podobne projekty przygotowali w innych rejonach Litwy. Na początku spotkania konsultant projektu Vytautas Žirgūtis zaprezentował zebrany materiał rejonu trockiego na przyszłe piętnaście lat.

Chcielibyśmy, aby...

Mieszkańcy rejonu chcą widzieć Ziemię Trocką jako dobrze prosperujący kurort, w którym gości kusiliby uporządkowane pojezierza i odpowiadające międzynarodowym normom plaże. Ich zdaniem, w Landwarowie powinien być uporządkowany pałac Tyszkiewicza, w Wysokim Dworze ma działać filia banku.

Wśród zgłaszanych propozycji znalazły się punkty dotyczące powołania terytorialnej unii kredytowej oraz zezwolenie urzędnikom pań-

stwowym jednocześnie prowadzić własny interes. Wśród przyszłych zapotrzebowań w sektorze ochrony środowiska naturalnego mieszkańcy wymieniali urządzenie krematorium, zachowanie i ochrona rzadkich gatunków ptaków, odpowiednio finansowany Trocki Park Narodowy, system uporządkowania odpadów i śmieci, powstanie policji ekologicznej, propagowanie wśród mieszkańców wiedzy ekologicznej itd.

Dwadzieścia zgłoszonych kwestii dotyczyło zagadnień sfery społecznej. Ludzie oczekują pomocy dla młodych rodzin, budowy domów kultury w Rudziszkach, Starych Trokach, Landwarowie, spodziewają się funduszy na wsparcie inicjatyw młodzieży, działania różnorodnych kółek zainteresowań, Centrum Rodziny. A oprócz tego zachowania małych szkół w rejonie oraz funkcjonujących szkół muzycznych w Landwarowie i Wysokim Dworze.

Jak się okazało, mieszkańcy rejonu marzą o powrocie do dawnych granic administracyjnych rejonu, dobrych drogach i przeniesieniu bazyru w Trokach do innego miejsca. Wiele propozycji troczan dotyczyło urządzenia miejsc dla krótkotrwałego wypoczynku w Trokach.

Ludzie wyrazili życzenie, aby w Rudziszkach zbudowano chodniki, plac zabaw i fabrykę przeróbki śmieci i odpadów, został przygotowany program wykorzystania nieurodzajnych ziem rejonu oraz program renowacji ścian i dachów do-

mów wielorodzinnych. Jest to zaledwie kilka procent prac, które, zdaniem mieszkańców, powinny się znaleźć w perspektywnym planie strategii i rozwoju rejonu trockiego.

Problemy

Określenie problemów, które nurtują mieszkańców rejonu, jest zdaniem koordynatorów projektu, pierwszym krokiem ku ich rozstrzygnięciu. W rejonie nadal — wysoki poziom bezrobocia, zbyt wiele zakazów wstrzymujących rozwój przedsiębiorczości, skomplikowany proces nabycia ziemi, brak tanich domów noclegowych i hoteli. Jednym z największych problemów rejonu trockiego są legalne i nielegalne śmietniska. Wiele do życzenia zostawia woda pitna oraz usługi komunalne. Od wielu lat mieszkańcy Landwarowa potrzebują wiaduktu nad przejazdem kolejowym, nie ma placówki, gdzie mieszkańcy rejonu mogliby otrzymać pomoc psychologiczną. W szkołach zostały zlikwidowane etaty pielęgniarek, brak WC w miastach, zły stan dróg oraz wiele innych problemów.

Możliwości i zagrożenia

Na seminarium uczestnicy zostali podzieleni na cztery grupy i pod kierownictwem konsultantów analizowali plusy, minusy, możliwości oraz zagrożenia dla rejonu trockiego w wymienionych analizowanych



Ludzie wyrazili życzenie, aby w Rudziszkach wyłożone zostały chodniki

Fot. Marian Paluszkiewicz

dziejzinach. Zdaniem konsultantów, po omówieniu potrzeb i możliwości będzie można sformułować podstawowe cele planu rozwoju i dopiero potem — drogi i możliwości ich urzeczywistnienia. Trzecie seminarium będzie uogólniającym i na nim już zostanie przedstawiony projekt strategii rozwoju rejonu trockiego. Zdaniem grupy analizującej potrzeby społeczne mieszkańców rejonu, w każdej miejscowości z inicjatywy społecznej powinny powstać organizacje zrzeszające mieszkańców, które będą dbały o realizację planu w kon-

kretniej miejscowości. I chociaż jako jeden z minusów rejonu trockiego została wpisana obojętność ludzka, warto jednak przytoczyć słowa mieszkanki Trok, która chciała zachować anonimowość:

— Nie narzekajmy, nie zazdrościmy ludziom mieszkającym w innym mieście, w innym rejonie czy innym kraju. Rozpocznijmy zmiany od siebie, od dziś, od zaraz, a zobaczymy, że wśród nas nie brakuje ludzi dobrej woli. Nie brakuje tych, którzy potrafią i zechcą zmienić nasz kraj na lepsze.

Alina Sobolewska

Swe propozycje na temat planu rozwoju rejonu trockiego można zgłaszać pod numerami telefonów:

Dariusz Karpičius, przedstawiciel samorządu + 370 686 84 709
Elena Taločkaitė, koordynator projektu + 370 685 64 680
Vytautas Žirgūtis, konsultant +370 612 44900

Wileńska Wyższa Szkoła Rolnicza zaprasza do podjęcia studiów

W roku szkolnym 2002/2003 odbędzie się rekrutacja na następujące specjalności:

Po szkole średniej

- Komercka — studia dzienne
- Agroturystyka — studia dzienne
- Obsługa techniczna i naprawa samochodów — studia dzienne
- Mechanizacja — studia zaoczne

Po szkole podstawowej

- Pracownik obsługi techniki, specjalizacja: obsługa i naprawa samochodów i ciągników
- Pracownik przedsiębiorczości wiejskiej, specjalizacja: zagospodarowanie terenów zielonych.

Rekrutacja na studia będzie się odbywała według konkursu stopni z następujących przedmiotów:

- język obcy i matematyka — na komercję;
- matematyka i fizyka — na OT i naprawę samochodów oraz mechanizację;
- historia i geografia — na agroturystykę.

Uczniowie będą przyjmowani na podstawie szkolnych egzaminów i ogólnych postępów w nauce.

Wstępujący składają następujące dokumenty:

- podanie na imię dyrektora;
- świadectwo dojrzałości (oryginał i odpis);
- świadectwo o ukończeniu szkoły podstawowej (oryginał);
- dowód osobisty lub metryka urodzenia;
- zaświadczenie lekarskie (formularz 086/a);
- 4 fotografie 3x4.

Dokumenty są przyjmowane od 20 czerwca do 9 sierpnia.

Posiedzenia komisji rekrutacyjnej odbędą się w dniach 13 i 14 sierpnia.

Uczniowie zdobywają wykształcenie średnie oraz dyplom ze specjalności.

Studenci i uczniowie szkoły mogą odbywać praktyki zawodowe w Polsce i innych krajach.

Ministerstwo Oświaty i Nauki RL zastrzega sobie prawo zmiany poszczególnych kierunków nauki.

Bardziej szczegółowych informacji można zasięgnąć telefonicznie pod nr: 35 22 23, 35 22 10.

Szkoła czeka na Was!
Dyrekcja

(Zam. 355)

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym o szacunkowej wartości powyżej 30 000 euro

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, 00-322 Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 64, tel. 022 8270440, 8262041, fax 022 8288807, e-mail: wspolnota@wspolnota-polska.org.pl, ogłasza przetarg nieograniczony na rozbudowę Szkoły Polskiej w Landwarowie na Litwie. Zadanie obejmuje:

1. wykonanie robót budowlano-montażowych i wykończeniowych do budowywanej części dodatkowej części szkoły,
2. wykonanie robót budowlano-montażowych i wykończeniowych sali sportowej,
3. wykonanie robót adaptacyjno-remontowych starej części szkoły,
4. wymianę istniejących i rozbudowę wszelkich instalacji wewnętrznych (wody, kanalizacji, centralnego ogrzewania, elektrycznej, telefonicznej),
5. wykonanie instalacji wentylacji mechanicznej,
6. wykonanie węża ciepłego,
7. wykonanie przyłączy wodnokan., centralnego ogrzewania, elektrycznego,
8. wykonanie dróg, chodników i placów,
9. wykonanie boisk sportowych,
10. wykonanie terenów zielonych,
11. wyposażenie technologiczne zaplecza kuchennego,
12. wyposażenie technologiczne pracowni tematycznych,
13. wyposażenie technologiczne sali sportowej,
14. wyposażenie w meble i sprzęty szkolne.

Miejsce realizacji: Landwarów, rejon trocki, Litwa, ul. Lauko 20.

Nie dopuszcza się składania oferty wariantowej.

Termin realizacji (pożądany) - 15 miesięcy.

Wadium - 90 000 zł.

Kryteria wyboru ofert i ich znaczenie:

- cena (koszt) - 60 %
- termin realizacji - 20 %
- ocena realizacji inwestycji oświatowych - 20 %

Ogłoszenie o planowanych zamówieniach (ZP-190) dotyczące tego postępowania zostało opublikowane w BZP 49/2002, poz. 16185.

Specyfikę istotnych warunków zamówienia (cena: 300 zł) można odebrać w siedzibie zamawiającego, lok. 30 lub za zaliczeniem pocztowym.

Uprawniona do kontaktów z oferentami - Urszula Piwecka Malik, e-mail: upiwecka@wspolnota-polska.org.pl, tel. 022 8270440 w. 253, lok. 30, II piętro, w godz. 10.00-15.00 (Uprzejmie proszę oferentów o kontakt telefoniczny przed zgłoszeniem). Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego, lok. 30. Termin składania ofert upływa dnia 07.08.2002 o godzinie 13.00. Otwarcie ofert nastąpi dnia 07.08.2002 o godzinie 14.00 w siedzibie zamawiającego, lok. 30. Postępowanie będzie prowadzone bez zastosowania preferencji krajowych. W przetargu mogą wziąć udział oferenci nie wykluczeni na podstawie art. 19 ust. 1 i art. 22 ust. 7 ustawy o zamówieniach publicznych oraz warunki dodatkowe:

- spełniają warunki określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia,
- udzieli 5-letniej gwarancji na wykonane roboty,
- zrealizowali w ciągu ostatnich pięciu lat co najmniej dwie roboty o podobnym zakresie i wartości, jak przedmiot zamówienia,
- posiadają potencjał finansowy pozwalający na zaangażowanie środków własnych w wysokości odpowiadającej 20% wartości zamówienia, do czasu ostatecznego odbioru i rozliczenia końcowego,
- dokonają ubezpieczenia budowy na czas prowadzonych robót,
- wartość ceny ofertowej udokumentują kosztorysem szczegółowym.

Plan dla Afryki, pomoc dla Rosji

Ekonomiczny optymizm G-8



Tegoroczne protesty antyglobalistów obyły się bez większych ekscesów

Fot. EPA-ELTA

Spotkanie przywódców siedmiu ekonomicznych potęg świata i Rosji, którzy w nadzwyczajnych warunkach bezpieczeństwa obradowali w środę i czwartek w kanadyjskich Górach Skalistych, zdaniem wielu, zakończyło się sukcesem.

Mimo obaw, że inicjatywa bliskowschodnia prezydenta USA George'a W. Busha i skoncentrowanie uwagi na sprawie odsunięcia od władzy palestyńskiego przywódcy Jase-
ra Arafata może podkopać szczyt, udało się uchwalić dwa pakiety pomocy — program dla Afryki i pomoc dla Rosji.

Afrykański szczyt

Przywódcy USA, Kanady, Japonii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Rosji wiele uwagi poświęcili też Afryce i rozwojowi, powtarzając we wszystkich językach, że szczyt w Kananaskis był szczytem afrykańskim.

Jako konkretne zobowiązanie G-8 zadeklarowała, że przyzna Afryce „co najmniej 50 proc.” z sięgającej 12 mld dolarów rocznie dodatkowej pomocy dla ubogich krajów, obiecaną w marcu przez bogate

kraje na ONZ—owskiej konferencji w Monterrey w Meksyku. Grupa zastrzegła jednak, że pomoc ta zostanie przeznaczona dla krajów, które walczą z korupcją i wprowadzają reformy rynkowe.

Sekretarz generalny ONZ Kofi Annan uznał ten plan za „punkt zwrotny w historii Afryki”. Jednak wyrażana jest opinia, że program jest niewystarczający, by pomóc czarnemu kontynentowi w likwidacji skrajnego ubóstwa i rozwoju systemu oświaty.

Cel pomocy Rosji — wyrządzenie terrorystów

Podczas gdy Afryka otrzymała zapowiedź pomocy, Rosji przyznano 20 miliardów dolarów na zdemontowanie jej broni nuklearnej, chemicznej i biologicznej. Kwota ta ma być przekazana Moskwie w ciągu 10 lat. Połowa ze wspomnianej sumy będzie pochodzić z USA.

Liderzy krajów zachodnich decyzje te podjęli w obawie, że rosyjska broń masowego rażenia może wpaść w ręce terrorystów lub państw prowadzących politykę zagrożającą pokojowi. Jednocześnie

na spotkaniu w Kananaskis przywódcy najbogatszych państw świata postanowili włączyć Rosję do swego klubu na prawach pełnego członka, którym formalnie zostanie od 2006 r. W tym samym roku będzie ona organizatorem szczytu G-8. Od chwili obecnej przywódcy rosyjscy będą uczestniczyli zarówno w dyskusjach gospodarczych, jak i politycznych G-8.

Izrael i Palestyna — w bezpiecznych granicach

Bliskowschodnia inicjatywa Busha zajęła sporo miejsca w dyskusjach. Przywódcy G-8 opowiedzieli się za reformą władz palestyńskich, przedstawiciele krajów UE nie poparli jednak żądania odsunięcia od władzy Jase-
ra Arafata.

W oświadczeniu końcowym szczytu zawarto wizję dwóch państw bliskowschodnich, Izraela i Palestyny, w bezpiecznych granicach. Podkreślono, że Palestyńczycy potrzebują wolnych i uczciwych wyborów oraz reform gospodarczych i instytucjonalnych. Nie nawiązano jednak do sprawy ewentualnego odejścia Arafata.

Afganistan: Wybuch w składzie broni

Atak Al Kaidy

W należącym wcześniej do talibów magazynie broni i amunicji w południowym Afganistanie doszło w nocy z czwartku na piątek do eksplozji, w wyniku której minimum 19 osób zginęło, a kilkadziesiąt zostało rannych.

Doszło tam do samoodpalenia rakiet i innych pocisków w magazynie usytuowanym w pobliżu miasta Spinboldak, przy granicy afgańsko-pakistańskiej, ok. 500 kilometrów na południe od Kabulu. Wybuchy trwały przez dwie godziny, a rakiety spadały na pobliską drogę i okoliczne domy.

Według miejscowych władz afgańskich, zginęło siedmiu żołnierzy afgańskich strzegących magazynu i 12 cywilów. Dalszych 15 żołnierzy, którzy byli podczas wybuchu na służbie uznano za zaginionych.

Wśród zabitych cywilów były cztery kobiety i troje dzieci. Agencja AP twierdzi, że powołując się na władze afgańskie, że wśród ofiar śmiertelnych jest pięć kobiet, a rannych zostało 31 osób, w tym co najmniej czterech afgańskich żołnierzy.

Zdaniem przedstawicieli władz afgańskich magazyn eksplodował po trafieniu rakieta wystrzeloną przez bojowników Al-Kaidy Osamy bin Ladena. Inny urzędnik oświadczył z kolei, że jest jeszcze za wcześnie na ustalenie przyczyn i że mógł to być wypadek.

Odpalone rakiety i pociski zniszczyły wiele budynków w Spinboldaku. Prawdopodobnie pod ich gruzami znajduje się 50 osób, które uznano wstępnie za zaginione.

Dowódca afgański w Spinboldaku Fazaludin Agha powiedział, że

odpowiedzialność za tragedię ponosi Al-Kaida. Według niego, w mieście zostało całkowicie zniszczonych dziewięć domów i 13 sklepów. Mieszkańcy pakistańskiego miasteczka Chaman powiedzieli, że w nocy słychać było potężne wybuchy, a następnie przez kilka godzin bliski mniejszych eksplozji.

Jedną z odpalonych rakiet uderzyła w magazyn Światowego Programu Żywnościowego (WFP) powodując pożar i raniąc jedną osobę. Straty w magazynach WFP nie są wielkie — uratowano np. 600-800 ton pszenicy.

Tereny w południowym Afganistanie, gdzie znajduje się magazyn, są częściowo kontrolowane przez siły niezależnych plemion i mogą tam ukrywać się niedobitki Al-Kaidy Osamy bin Ladena i talibów.

Chiny: W tym roku zginęło 3 393 górników

Wybuch w kopalni złota

Co najmniej 46 górników zginęło w rezultacie wybuchu w kopalni złota w Yixingzhai w chińskiej prowincji Shanxi — poinformował w piątek lokalny dziennik „Huashang Bao”.

Do wybuchu doszło blisko tydzień temu, w sobotę. Zapaliła się instalacja elektryczna, co doprowadziło do eksplozji materiałów wybuchowych.

„Huashang Bao” napisał, że właściciele kopalni w Yixingzhai próbowali ukryć wypadek i „w tajemnicy, nocą usunęli ciała” zabitych górników.

Władze w okręgu Fanshi, w którym leży Yixingzhai, odmówiły wszelkich komentarzy na temat wypadku.

Państwowe biuro nadzoru bezpieczeństwa pracy w Pekinie potwierdziło wiadomość o wybuchu. Urzędnik poinformował jednak, że biuro wie jedynie o dwóch ofiarach śmiertelnych. Dodał, że do Fanshi wysłano inspektorów i do ich powrotu nikt nie będzie udzielał informacji.

Według „Huanshang Bao”, w kopalni w chwili wypadku było 117 górników. Gdy pojawił się ogień, górnicy chcieli wyjechać na powierzchnię, ale polecono im

kontynuować pracę. W godzinę później eksplodowało 3,6 tony materiałów wybuchowych. Właściciel kopalni wraz z bratem kazali wywozić ciała nocą ciężarówkami.

Dwa dni później w sąsiedniej prowincji Hebei ulewne deszcze załamywały dwie kopalnie węgla. Górnicy nie mogli wyjść na powierzchnię przez 18 godzin w poniedziałek i wtorek. W piątek wciąż brakowało 16 górników.

Z kolei dwa dni przed wypadkiem w Yixingzhai doszło do wybuchu gazu w kopalni węgla w północno-wschodniej prowincji Heilongjiang, w którym zginęło 111 górników i czterech ratowników.

W chińskim górnictwie odnotowuje się najwięcej śmiertelnych wypadków na świecie. W poniedziałek w Pekinie ogłoszono, że w tym roku zginęło 3 393 górników. W ciągu minionych dwóch lat w kopalniach zginęło ponad 5 tys. górników każdego roku.

W maju w południowej prowincji Guangxi skazano na śmierć dwóch członków władz lokalnych, a trzech innych na długie kary więzienia za ukrywanie wypadku w kopalni cyny. W zalanej kopalni zginęło wówczas 81 górników.

Hiszpania: 1200 ofiar zatrucia pokarmowego

Pachnie linczem cukrownika

Do 68 wzrosła liczba osób hospitalizowanych z powodu zatrucia pokarmowego w rejonie Girony (Girony) w Katalonii — poinformowała w piątek katalońska służba zdrowia.

Dalszych 1200 osób, u których wystąpiły objawy zatrucia, jest leczonych w domu. Wśród ofiar zatrucia jest wielu turystów. Wszyscy chorzy jedli w niedzielę, w czasie lokalnych obchodów świętojańskich, ciasto z kremem, w którym wykryto bakterie salmonelli.

Jest to najpoważniejsze od lat zatrucie pokarmowe w Katalonii, rejonie zdecydowanie turystycznym. Kataloński minister zdrowia Eduard Rius zapewnił jednak w piątek, że zatrucie jest już pod kontrolą.

Cukiernia w Torroella de Montgri (Costa Brava), która wyprodukowała ciasto, będące najprawdopodobniej źródłem zatrucia, została tymczasowo zamknięta z powodu „braku higieny”. Właścicielowi grozi kara w wysokości 15 tys. euro.

Turcja: Nieudany przemyt imigrantów

Katastrofa statku

Sześć osób utonęło, a sześć innych zaginęło, gdy na wysokości wybrzeży tureckich na Morzu Egejskim zatonął statek, usiłujący przemieścić do Grecji nielegalnych imigrantów.

Na statku znajdowało się 18 osób. Celem podróży była jedna z wysp greckich w pobliżu Kos.

Przyczyną zatonięcia było prawdopodobnie zderzenie w ciemnościach z większą jednostką. Większość pasażerów statku stanowili Somalijscy.

Turcja jest drogą przetrzutu do Europy nielegalnych imigrantów z Afryki i Azji.

Wypadek w Austrii

Zderzenie autobusów i ciężarówki

W zderzeniu dwóch autobusów i ciężarówki, do którego doszło w nocy z czwartku na piątek na austriackiej autostradzie, ucierpiało 10 obywateli Polski.

W wypadku, do którego doszło w kraju związkowym Burgenland, uczestniczyły dwa autokary z polskimi turystami, łącznie 93 osoby.

Okoliczności wypadku nie są na razie jasne i bada je miejscowa żandarmeria.

Wiadomo jedynie, że jeden z autokarów stał na poboczu i prawdopodobnie gdy włączał się do ruchu, najechała na niego ciężarówka, w którą uderzył autokar jadący do Włoch.

Rosja: Zemsta pijanego kierowcy

„Polowanie” na milicjantów

Kierowca, któremu moskiewska „drogówka” zabrała w piątek samochód za jazdę po pijanemu, później zastrzelił milicjanta.

Milicjanci wyciągnęli z wozu kierowcę, od którego czuć było alkohol. Zabrali mu samochód, a następnie odesłali do domu. Kilka go-

dzin później ten sam mężczyzna zjawiał się przed posterunkiem uzbrojony w broń myśliwską i zaczął strzelać do milicjantów. Jeden z nich zginął, drugi został poważnie ranny. Trzeci funkcjonariusz zdołał obezwładnić napastnika, który następnie trafił do aresztu.

Estonia: Większość z nich nie mówi po polsku

Powrót do korzeni

Rzymskokatolicki, „polski” kościół pod wezwaniem św. Piotra i Pawła przy jednej z bocznych uliczek na pięknej tallinnskiej Starówce. Tutaj co niedziela spotykają się mieszkający w Tallinie Polacy.

Choć większość z nich nie mówi po polsku, a jedynie po rosyjsku, nie chcą, by ich utożsamiano z Rosjanami — podkreślają swe polskie korzenie.

— Nie chcą mszy po rosyjsku, chcą po polsku. Nawet jeśli po polsku nie mówią, to rozumieją — powiedział ojciec Jacek, polski dominikanin od dwóch lat pracujący w Tallinie, prowadzący katechezę dla ok. 30 polskich dzieci. — Msza po rosyjsku byłaby dla nich świadectwem zrusyfikowania, dlatego jej nie chcą — tłumaczy.

Najmniej liczna społeczność

Polacy w Estonii są najmniej liczną i najslabiej zorganizowaną społecznością polską we wszystkich trzech krajach bałtyckich. Jest ich ok. 3 tysiące ludzi, w tym w Tallinie — ok. 500. Do Estonii przybywali w różnych okresach: najpierw w XIX wieku na studia na słynnym Uniwersytecie w Dorpacie (dziś Tartu), potem w okresie międzywojennym w latach 1937-1939 w poszukiwaniu pracy i po roku 1940 — przysyłani tu z byłych polskich kresów wschodnich, wchłoniętych przez ZSRR. Większość z nich, szczególnie ci przybyli po roku 40. należą do rosyjskiego kręgu kulturowego, nie mówią ani po polsku, ani po estońsku, nie mają żadnego obywatelstwa. Najbardziej zrusyfikowani, zasymilowani z Rosjanami są ci, którzy przybyli tu w czasach ZSRR. Są to najczęściej ludzie prości, nie mający większych aspiracji. Pracują w przemyśle, w centrum wydobywania i przerobu ropy bitumicznych w Kõhla-Jarve na północnym wschodzie Estonii.

Jest też w Estonii grupa Polaków, którzy trafili tu żeniąc się, lub wychodząc za żonę za obywateli estońskich. Ci najszybciej zasymilowali się z miejscową ludnością, choć jednocześnie nie zapomnieli polskich korzeni. Tak do Estonii trafiła np. pani Teresa Karmas, która ponad 30 lat temu wyszła za Estończy-

ka i zamieszkała w Tallinie. Przez wiele lat uczyła tam polskiego. Dziś ma dorosłe dzieci, jej rodzina jest całkowicie zintegrowana z Estończykami. Dzieci zdobyły w Estonii zycję: syn jest znanym dziennikarzem, córka zastępną jako autorka tekstu piosenki, która w ubiegłym roku wygrała konkurs Eurowizji. Naukę polskiego pani Karmas prowadziła przy rosyjskiej szkole, w której uczyły się polskie dzieci. Lekcje zorganizowała szkoła, która ma takie możliwości, jeśli znajdzie się grupa uczniów pragnących dodatkowo uczyć się swego ojczystego języka.

Szacunek dla języka

— Estończycy mają wielki szacunek dla języka ojczystego, dlatego jest to możliwe — mówi ojciec Jacek. Naukę polskiego prowadzono przez dwa albo trzy lata, stąd w Tallinie jest spora grupa młodych ludzi, którzy bardzo dobrze mówią po polsku. Teraz znowu myśli się o zorganizowaniu takiej nauki w jakiejś szkole, do której mogłyby dojeżdżać polskie dzieci — mówi dominikanin.

— W ostatnim dziesięcioleciu tzn. po odzyskaniu niepodległości przez Estonię nastąpiło odrodzenie świadomości narodowej wśród estońskich Polaków — powiedział Adam Sitarski, konsul RP w Tallinie. — Stworzyli własną organizację społeczną stowarzyszenie Polaków w Estonii „Polonia”. Skupia ono jednak nieliczną ich grupę i jest coraz mniej preżna, choć ma swoje oddziały nie tylko w Tallinie, ale też m. in. w Tartu. Ze stowarzyszenia odeszli bowiem ludzie, którzy go tworzyli, byli autentycznie zaangażowani w jego pracę, w odrodzenie polskości na terenie Estonii. Dziś często trafiają tam tacy, którzy liczą na jakieś profity, na wyjazd do Polski — mówi konsul.

Odradzanie się polskości wśród estońskich Polaków starają się wspierać polskie władze, które pomagają w organizowaniu kursów języka polskiego dla dzieci oraz fundują dwa stypendia rocznie dla chętnych na studia w Polsce. Zachęca to młodzież do nauki języka polskiego. Czasami też taką, która nie ma żadnych polskich korzeni.

— Młodzi Polacy starają się uczyć języka. Do asymilacji z Rosjanami zostali niejako zmuszeni, a teraz próbują powrócić do polskich korzeni, do polskiej tradycji — powiedział ojciec Jacek. — Po wojnie ich rodziny znalazły się na terenach wchłoniętych przez ZSRR i wbrew własnej woli stali się Białorusinami czy Ukraińcami.

Msza i kawa w salce

Obecnie w Tallinie mieszka 25 młodych ludzi, którzy studiują w Polsce. Potrafią mówić bardzo ładnym, czystym polskim językiem, ale czasami, gdy się spotykają przy polskim kościele spontanicznie zaczynają rozmawiać ze sobą po rosyjsku.

— Jak wy mówicie — strofuje ich ojciec Jacek, choć rozumie, że był to ich pierwszy język.

Odradzaniu polskości sprzyja też polski kościół, który jest w Tallinie właściwie jedynym miejscem, w którym Polacy się regularnie spotykają przynajmniej raz w tygodniu. W polskich mszach uczestniczą zwykle ok. 200 osób. Potem spotykają się w wynajmowanej przy parafii salce, by wypić razem kawę, porozmawiać. Pracujący w polskiej parafii dwaj, przybyli z Polski dominikanin wspierają ich polskości. Dla polskich dzieci organizują różnego rodzaju spotkania, imprezy, wyjazdy. Zachęcają do wspólnego uczestnictwa w świątach katolickich, organizują np. bożonarodzeniowe szopki.

— Wiara katolicka jest dla nich wyznacznikiem polskości. Uważają, że ktoś, kto ją wyznaje nie jest Rosjaninem, ale Polakiem — mówi ojciec Jacek. — Szczególnie, gdy ktoś umrze, chcą by pogrzeb był katolicki, polski, z polskim księdzem, zgodny z polską tradycją i obyczajami, z polskimi pieśniami śpiewanymi w takich okolicznościach, bez rosyjskich obyczajów — mówi o. Jacek. — Nawet wówczas, gdy w pogrzebie uczestniczą w większości Rosjanie.

O pomoc w zorganizowaniu pogrzebu „po polsku” zwracają się do polskich duchownych, do pań z kółka parafialnego, które działa przy parafii św. Piotra i Pawła.

Patronat prasowy „Kuriera Wileńskiego” Rok pamięci Generała Sikorskiego

W dniu 4 lipca 2002 roku minie 59. lat od tragicznej śmierci Generała Władysława Sikorskiego na Gibraltarze. Wydarzenie to zamknęło ważny okres w historii Polski i stało się jednym z czynników, umożliwiających zniewolenie naszego kraju. Sama zaś postać Generała przez pół wieku skazana była na niebyt polityczny.

Dziś, gdy próbujemy odnaleźć nasze korzenie, naszą tożsamość narodową w jednoczącej się Europie, ważne jest, aby, nasz nowy byt budować na solidnych fundamentach, na tradycji i pamięci historycznej.

Na nas spoczywa obowiązek przekazania młodzieży szacunku i miłości do wybitnych postaci historii Polski.

Na II Zjeździe Polonii Hiszpańskiej, który odbył się w dniach 15-17 marca 2002 roku redakcja miesięcznika polonijnego „Relacje” zwróciła się z apelem do Polaków w Hiszpanii, aby podjęli się zorganizowania na Gibraltarze obchodów 60 rocznicy śmierci Generała. Polonia Hiszpańska odpowiedziała pozytywnie na ten apel, przyjmując jego przesłanie za jeden z celów działania Federacji Organizacji Polskich w Hiszpanii na najbliższy okres. Powołano Hiszpański Komitet Obchodów. Przedstawicielki organizacji hiszpańskich – Orła Białego i Klubu Polskiego zaprezentowały wstępne

założenia projektu obchodów. Następnie powołano w Warszawie główny Komitet Organizacyjny, zapowiedziano zaproszenie szeregu osobistości do udziału w Komitecie Honorowym Obchodów.

Komitet Organizacyjny postanowił ogłosić okres od 4 lipca 2002 do 4 lipca 2003 Rokiem Pamięci Generała Sikorskiego, apelując do Polaków na całym świecie o organizowanie lokalnych obchodów. Kalendarium uroczystości rocznicowych zostanie ogłoszone po ostatecznym ukonstytuowaniu się wszystkich Komitetów.

Ideę zorganizowania obchodów rocznicy i ogłoszenia Roku Pamięci Generała Sikorskiego poparło już Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji. W Szwecji powołano też Szwedzki Komitet Organizacyjny. Na Litwie patronat medialny nad obchodami sprawować będzie „Kurier Wileński”.

Życzliwe zainteresowanie obchodami rocznicy śmierci Generała Władysława Sikorskiego wyraził Prezydent na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski i prof. Zbigniew Brzeziński. Prof. Brzeziński powiedział, że na Gibraltarze powinno spotkać się trzech prezydentów RP: Ryszard Kaczorowski, Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski, manifestując tym jedność Polaków w momencie wstępowania do Unii Europejskiej.

Inf.wł.

Gujana: ojciec uprowadził dwóch małych chłopców Polka szuka porwanych synów

Polka, od roku szukająca porwanych przez holenderskiego ojca synków, trafiła na ślad dzieci w Gujanie — informuje z Georgetown agencja Associated Press.

33-letni ojciec dwu małych chłopców, na mocy decyzji holenderskiego sądu przed rokiem utracił prawo do opieki nad dziećmi, które przyznano matce, Anecie S. Po ogłoszeniu wyroku, ojciec uprowadził synów — w wieku czterech i dwu lat. Poszukiwania trwają już rok — początkowo prowadzone były przede wszystkim na terenie Europy Zachodniej.

Bułgaria: Odesłano do kraju Oskarżony o malwersacje

Władze Bułgarii wydały w poniedziałek Polsce 45-letniego Wojciecha S. poszukiwanego przez Interpol za przestępstwa finansowe. Przed dwoma laty został on zatrzymany na terytorium Bułgarii.

Jak podało bułgarskie MSW, 24 listopada 1999 roku S. znalazł się na liście osób poszukiwanych przez

Interpol w związku z niespłaceniem dużych kredytów. 17 czerwca 2000 r. Polak został zatrzymany przez władze bułgarskie.

Po przeprowadzeniu procedury ekstradycyjnej S. został odesłany w poniedziałek po południu do Polski na pokładzie samolotu LOT-u.

USA: Polscy studenci laureatami Autostrady, mosty i tunele

Zespół studentów z Politechniki Poznańskiej zdobył drugie miejsce w konkursie projektowania systemów komputerowych, który odbył się w czasie minionego weekendu w stolicy USA.

W finałach konkursu, zorganizowanego przez IEEE Computer Society (Towarzystwo komputerowe przy Instytucie Inżynierii Elektronicznej), startowało 10 zespołów.

Poza Polakami w zawodach wzięli udział studenci z USA, Słowa-

cji, Rumunii, Włoch, Niemiec, Grecji, Indii i Izraela. Polscy studenci przedstawili system automatycznego obliczania opłat parkingowych oraz uiszczania opłat za parking, autostrady, mosty i tunele, a także za benzynę, bez wysiadania z samochodu.

Pierwsze miejsce zajął zespół Uniwersytetu Bukareszteńskiego z Rumunii. Konkurs odbywa się od trzech lat. Weszłym roku zespół Politechniki Poznańskiej został jego zwycięzcą.

Ukraina: W sprawie Cmentarza Orłat

Kardynał Huzar apeluje

Zwierzchnik Kościoła grekokatolickiego kardynał Lubomyr Huzar zwrócił się z listem pasterskim do wiernych, w którym nawołuje do modlitwy w intencji rozwiązania sporu wokół Cmentarza Orłat Lwowskich.

Ukraiński kardynał nie nawiązuje bezpośrednio do sedna sporu, uważa jednak, że przedłużający się konflikt coraz bardziej oddala wszystkich od prawdy. Wyjaśnia, że nie jest sprawą Kościoła decydowanie, kiedy cmentarz powinien zostać otwarty (to mają zrobić mężowie stanu), ale grekokatolicy powinni „w modlitewnym skupieniu pochylić głowy nad polskimi i ukraińskimi mogiłami na Łyczakowie”.

Nawiązując do przedłużającego się polsko-ukraińskiego konfliktu w tej sprawie kardynał Huzar pisze: „Nad prochami Łyczakowa zagaściły się chmury wzajemnych podejrzeń i krzywd, które powoli zatruwają nasze dusze. Każdy chrześcijanin wie, że tego napięcia nie da się usunąć

nowymi, jeszcze bardziej wymyślnymi argumentami. Jedynym lekiem może być wspólna modlitwa. Potrzebują jej polegli żołnierze (...), ale jeszcze bardziej potrzebujemy jej my”. Zwierzchnik Kościoła grekokatolickiego zaapelował, aby każda parafia przysłała na Cmentarz Łyczakowski grupę swych wiernych, „którzy umieją kochać i wybaczać”.

W swym liście kardynał Huzar zwraca też uwagę, że Ukraińcy stają się częścią nowego dla nich procesu globalizacji i dopiero uczą się prowadzenia dialogu „ze wszystkimi narodami”. Jednak prawdziwym wypróbowaniem będzie to, czy Ukraina zdoła ułożyć sobie stosunki z sąsiadami.

„Dziś takim egzaminem staje się dla nas sytuacja wokół pochówków wojskowych na Cmentarzu Łyczakowskim, emocje wokół której już zatruły wiele dusz” — czytamy w liście. Kardynał Huzar podkreśla, że „memoriały łyczakowskie — to świad-

tynie polskiego i ukraińskiego narodu, które zobowiązują nas współczesnych do ich godnego uszanowania”.

Konflikt wokół Cmentarza Orłat lwowskich zaostrzył się w maju po tym, gdy władze miejskie Lwowa odrzuciły podpisane w Kijowie polsko-ukraińskie porozumienie z grudnia ubiegłego roku co do ostatecznego wyglądu nekropolii. Postawa radnych zmusiła prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego do odwołania wizyty w mieście, podczas której miało dojść do uroczystego otwarcia Cmentarza.

Kościół grekokatolicki zajmuje dominującą pozycję na Ukrainie zachodniej. Ogółem należy do niego ponad pięć milionów wyznawców. Hierarchia tego Kościoła po raz pierwszy oficjalnie zareagowała na toczący się od miesięcy spór co do ostatecznego wyglądu zrujnowanego w czasach sowieckich Cmentarza Orłat.



KOLUMNA KOMBATANCKA

W związku z 58. rocznicą operacji „Ostra Brama” Klub Polskich Weteranów Wojny na Litwie zaprasza na uroczystości upamiętniające to historyczne wydarzenie. **7 lipca** br. na cmentarzu „Rossa” o godz. 12.00 odbędzie się składanie wieńców i kwiatów na grobie Matki i Serca Syna Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz na grobach żołnierzy AK poległych w tych tragicznych dniach lipcowych w 1944 roku. Również w tym dniu o godz. 13.30 w kościele Ducha Świętego zostanie odprawiona Msza św. za poległych żołnierzy Armii Krajowej. **13 lipca** o godz. 15.00 złożenie kwiatów przy pomniku w Krawczunach. **Stanisław Kaczkan, prezes KPWWL**

Oby nie było mogił zapomnianych

W Golgieniszkach koło Oszmiany

82-letni Władysław Gabryjałowicz, który do r. 1947 mieszkał w folwarku Jurszany, dzisiejszego rejonu oszmiańskiego na Białorusi, opowiedział mi o szczegółach tragedii, która miała miejsce nocą z 4 na 5 kwietnia 1944 r. w oddalonej o kilometr od Jurszan kolonii Potoki.

Na tym terenie, zamieszkiwanym przez drobną szlachtę, w roku 1944 i jeszcze wcześniej działały oddziały AK, które stacjonowały w pobliskich lasach i cieszyły się dużym poparciem wśród miejscowej ludności.

Jednakże nieopodal grasowały też liczne dobrze uzbrojone bandy, nazywające siebie sowieckimi partyzantami.

"Partyzancka" grupa

Właśnie owej tragicznej kwietniowej nocy do pobliskiej wsi Wisztaki zawitała taka "partyzancka" grupa i weszła do domu Skapowiczów. Obrabowali rodzinę z żywności i ubrań. Mało tego, zabrali ze sobą syna Skapowiczów. Należał on do konspiracji AK. Nad ranem, gdy uzbrojona grupa dotarła do kolonii

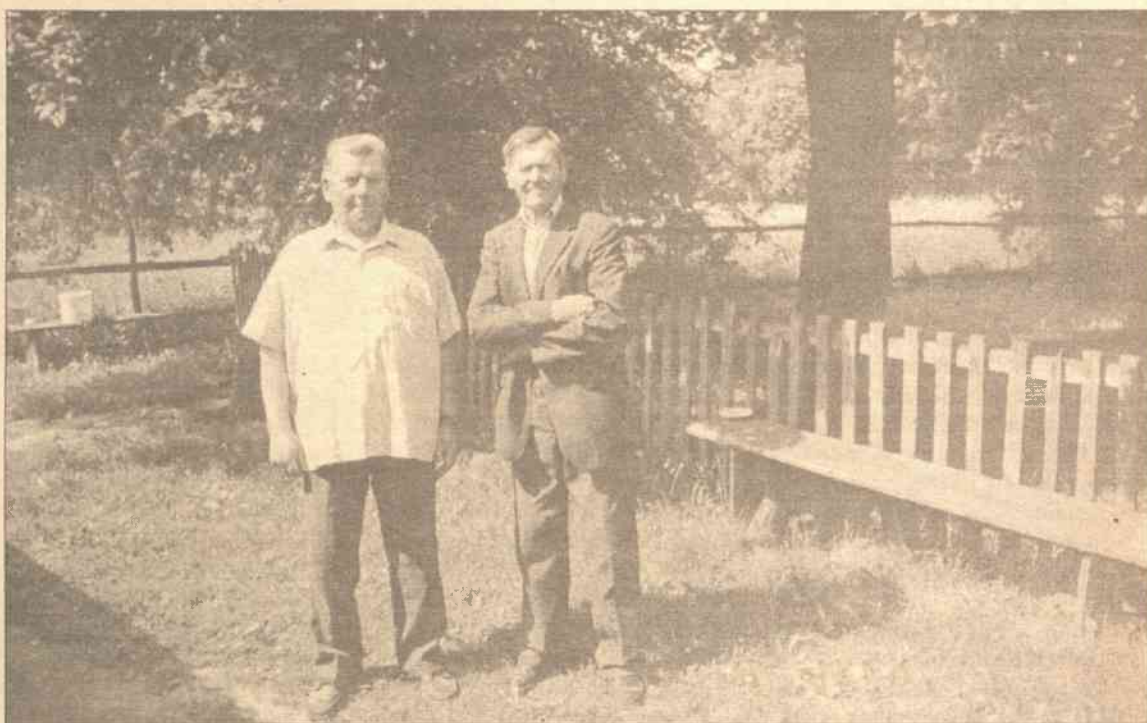
Potoki, czuła się tak bezpiecznie, że w dzień rozgościła się w domu gospodarza Staszkiwicza. Na swoje nieszczyście do tego domu wstąpił 18-letni syn zamieszkałych w sąsiedztwie państwa Połońskich. Został natychmiast zatrzymany. Zbliżył się wieczór. Połońscy byli pełni niepokoju. Ojciec wysłał kilkunastoletnią córkę, aby dowiedziała się, dlaczego syn tak długo nie wraca.

Na szczęście, właśnie na szczęście tej dziewczynki, w tym samym czasie dom otoczyli żołnierze 6 brygady AK...

Zasadzka akowców

Brygada ta stacjonowała w lasach nieopodal Golgieniszek i została powiadomiona przez siatkę konspiracyjną o uzbrojonej bandzie grabieżców.

Żołnierze akowcy zorganizowali w kolonii Potoki zasadzkę. Gdy spostrzegli dziewczynkę, idącą w kierunku zagrody Staszkiwiczków, zatrzymali ją i wytłumaczyli groźbę sytuacji. Wkrótce bezszelnie zbliżyli się do domu, ostrzelali go, a następnie zaproponowali,



Michał Kodź (od lewej) i Władysław Gabryjałowicz, których relacje pomogły odtworzyć wydarzenia i walki w pobliżu Oszmiany żołnierzy 6 Brygady AK

aby ukryci w nim członkowie uzbrojonej grupy poddali się. Jednak w odpowiedzi został otworzony intensywny ogień z karabinu maszynowego i broni ręcznej. Żołnierze AK ostrzelali wówczas dom kulami zapalającymi się i budynek zapłonął. Członkowie bandy, odstrzelując się przez okna i drzwi, próbowali uciekać, jednak dosięgły ich kule akowców.

Później w pobliżu domu znaleziono ciało Skapowicza i Połońskiego. Próbowali wyskoczyć przez okno, lecz zostali zastrzeleni przez członków bandy. W domu spłonęła staruszka Staszkiwiczowa.

Gdy nazajutrz rano Władysław Gabryjałowicz poszedł obejrzeć miejsce walki, naliczył 12 zabitych członków uzbrojonej grupy.

Uroczysty pogrzeb

Poniesli również straty akowcy. Zginął Piotr Nagrobecki, ps. Paweł, Zbigniew Gancarz ps. Żbik został ciężko ranny. 6 kwietnia 1944 r. odbył się na miejscu postępu brygady uroczysty pogrzeb. Ksiądz z Grauzyszek odprawił Mszę polową, były przemówienia oraz salwa honorowa. Dzielnego

akowca pochowano na miejscowym cmentarzyku. W pogrzebie brał udział Michał Kodź (1929 r. ur.), z którym niejednokrotnie się spotykałem. Opowiadał, że miejscowa ludność ze szlacheckiej okolicy pomagała akowcom, którzy niejednokrotnie zagładali do pobliskich wsi.

Zbigniewa Gancarza, który zmarł po drodze do żołnierskiego obozowiska, pochowano na cmentarzu w Cudzieniszkach.

Krzyż uległ zniszczeniu

W r. 1991, gdy udało się dokładnie poznać to wszystko, o czym napisałem wyżej, przyjechałem do Cudzieniszek i z relacji miejscowych mieszkańców poznałem dodatkowe szczegóły tragicznego zdarzenia. Doszedłem do wniosku, że należy postawić cztery krzyże, aby upamiętnić miejsce pochówku Zbigniewa Gancarza, Piotra Nagrobeckiego, Henryka Żukowskiego, byłego żołnierza 3 brygady, zamordowanego przez NKWD we wrześniu 1944 r. oraz Bolesława Taraszkiewicza, poległego w akcji na posterunku NKWD w Mokszykach jesienią 1944 r.

Należy przyznać, że grób Nagrobeckiego był zaniedbany, a drewniany krzyż uległ zniszczeniu. Wiadomo, że kiedyś miejscowa ludność bała się opiekować mogiłą akowców.

Prośba o kontakt

Z relacji Michała Kodzia dowiedziałem się też, że kilka lat temu do Murowanej Oszmianki przyjeżdżał mój kolega z lat szkolnych i konspiracyjnych, żołnierz Brygady Stanisław Legan, obecnie zamieszkały w Warszawie. Przy pomocy mieszkańców Golgieniszek ustawił metalowy krzyż i ogrodzenie śp. Piotrowi Nagrobeckiemu.

O wiele więcej chciałoby się wiedzieć o tych, którzy oddali swe życie za Ojczyznę, jak też o tych, którzy walczyli i ocalili, a dzisiaj są rozsiani po szerokim świecie. Jeśli do kogoś z nich dociera „Kurier Wileński”, proszę napisać do redakcji lub bezpośrednio do mnie: Wilno, ul. Šaltkalvių, 54-71. Tel. 216 5814.

Stefan Matusewicz
prezes Dobroczyńskiego
Stowarzyszenia Kombatantów
Polskich na Litwie
Fot. archiwum



Odnowiony krzyż i ogrodzenie na miejscu pochówku Piotra Nagrobeckiego

Porozumienie — przeciwko formie negocjacji z UE

Rozczarowane i rozgoryczone

Porozumienie Kombatanckich Organizacji Niepodległościowych jest „rozczarowane i rozgoryczone” rokowaniami w sprawie przyjęcia Polski do Unii Europejskiej.

W oświadczeniu przekazanym w środę PAP Porozumienie napisało, że, zdaniem jego członków, podczas negocjacji Polska „jest traktowana z lekceważeniem, jest przedmiotem, a nie podmiotem rokowań”.

Porozumienie przypomina, że Polska podczas II wojny światowej

była sojusznikiem „niemal wszystkich krajów europejskich, aktualnie członków Unii” oraz że po wojnie nie ze swojej winy nie mogła się normalnie rozwijać gospodarczo, społecznie i kulturalnie. Polska pozostawiona w myśl ustaleń konferencji w Jałcie we wschodniej strefie wpływów nie miała możliwości skorzystania z Planu Marshalla, tak jak kraje Zachodu — zauważa Porozumienie.

„Kraje zachodnie rozwijały się także naszym kosztem, ponieważ

zostaliśmy odcięci od właściwych dla tych krajów możliwości dynamicznej odbudowy i rozbudowy gospodarczej. Dlatego aktualni członkowie Unii Europejskiej nie mają prawa traktować nas jako zacołane państwo i społeczeństwo, ponieważ w poważnym stopniu to właśnie wojenna i powojenna polityka wobec Związku Sowieckiego tych krajów przyniosła Polsce takie skutki” — czytamy w oświadczeniu.

„Przyjęcie Polski do Unii Europejskiej na warunkach dotychczas-

sowych członków Unii jest nie tylko naszym prawem, ale także obowiązkiem państw członkowskich, a w szczególności Niemiec. Będzie to bowiem zadośćuczynieniem dla Polski za zniszczenia wojenne i powojenną obojętność co do naszych losów” — uważa Porozumienie.

„Nie boimy się, że w warunkach równego startu i równości praw ekonomicznych i kulturalnych w ramach Unii, Polska pozostanie nadal zacołana. Natomiast stanowczo protestujemy przeciwko

traktowaniu nas co najwyżej jako „ubogich krewnych”. Nie zasłużyliśmy na to” — napisano w oświadczeniu.

W skład Porozumienia Kombatanckich Organizacji Niepodległościowych wchodzi osiem związków, m. in. Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, Niezależny Ruch Kombatancki Armii Krajowej i Związek Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego.

(PAP)

Kłopoty Włochów – woda na młyn konkurentom

Nowe kierownictwo Fiata

Koncern Fiat w Turynie podwoił w czwartek obowiązki nowo mianowanego kierownictwa i powołał Gabriele Galateriego na stanowisko drugiego dyrektora firmy, obok pełniącego tę funkcję dotychczas prezesa Paolo Fresco.

Fiat ma nadzieję, że zmiany personalne pomogą w zahamowaniu kryzysu, który od roku przechodzi firma, będąca największym włoskim producentem samochodów.

Plan restrukturyzacji przedsiębiorstwa do 2005 roku zakłada utrzymanie zasadniczej działalności, tj. produkcji aut, jednak we Włoszech coraz częściej mówi się o przejęciu Fiata przez General Motors.

Obecnie GM ma 20 proc. udziałów Fiata, ale eksperci spodziewają się, że do 2004 r. udział ten znacznie się zwiększy.

W lipcu w zakładach Fiata ponad 3 tys. pracowników odejdzie na przymusowy urlop, by zmniejszyć produkcję samochodów.

Równocześnie w konkurencyjnych w tym segmencie rynku niemieckich zakładach Forda ogłoszo-

no, że na skutek rosnącego popytu fabryki na okres letni nie zostaną zamknięte.

Zakłady samochodowe Forda w Kolonii zrezygnowały z trzytygodniowej przerwy wakacyjnej z powodu wielkiego popytu na nowy model Fiesty.

Decyzja o rezygnacji z zaplanowanej przerwy produkcyjnej w okresie od 29 lipca do 23 sierpnia dotyczy 1500 pracowników. W tym okresie zostanie wyprodukowane dodatkowe 12 tys. sztuk Fiesty. Zakłady Forda wyprodukują w sumie w tym roku 280 tys. sztuk samochodów, w tym również 70 tys. sztuk modelu Ford Fusion, który w minionej poniedziałek wszedł do seryjnej produkcji.

Drugi niemiecki konkurent Fiata, Volkswagen, jak wynika z danych rynkowych pobił rekord sprzedaży aut i teraz VW Golfy to auta, których najwięcej produkuje się na świecie.

Sprzedaż Fiatów w Niemczech w pięciu miesiącach tego roku spadła o ponad 22 procent.



Zakłady samochodowe Forda w Kolonii zrezygnowały z trzytygodniowej przerwy wakacyjnej z powodu wielkiego popytu na nowy model Fiesty. Fot. producent

Muzułmanka walczy o zdjęcie na prawie jazdy

"Oczy nie wystarczą?!"

Sultaana Freeman z Florydy pozwała do sądu miejscowy wydział komunikacji, ponieważ urząd ten żąda, by zdjęcie w jej prawie jazdy ukazywało całą jej twarz.

Pani Freeman, która jest muzułmanką, mieszkając w stanie Illinois miała przez wiele lat prawo jazdy z fotografią, na której jej twarz jest zastąpiona i widać tylko oczy.

Kiedy w styczniu zeszłego roku przeprowadziła się na Florydę, musiała tam wyrobić sobie nowe prawo jazdy (w USA każdy stan wydaje swoje). Miejscowe władze nie zgodziły się na zachowanie w nim starego zdjęcia i zażądały zrobienia nowego, odsłaniającego całą twarz.

Gdy pani Freeman się na to nie zgodziła, władze odebrały jej w styczniu tego roku prawo prowadzenia samochodu. (W USA prawo

jazdy pełni poza tym rolę głównego dokumentu tożsamości, gdyż nie ma tam specjalnych dowodów osobistych). Muzułmanka zaskarżyła decyzję władz do sądu, oskarżając je o naruszanie jej wolności wyrażania przekonań religijnych.

Jej adwokaci i działacze solidaryzującej się z nią Amerykańskiej Unii Swobód Obywatelskich (ACLU) argumentują, że mając w prawie jazdy zdjęcie odsłaniające twarz pani Freeman będzie także musiała odsłaniać ją, przed policjantem w wypadku kontroli drogowej, a tymczasem islam zabrania kobietom pokazywania twarzy obcym mężczyznom.

Przypominają też, że w kilkunastu stanach zezwala się na posiadanie prawa jazdy bez zdjęcia ze względu na wolność religijną.

Na podstawie doniesień PAP, interii i BNS stronę przygotował
Aleksander Borowik

KURSY KIEROWCÓW W NIEMENCZYNIE

(Zam. 121)



Organizujemy grupy na uzyskanie kategorii A, B, C, D, E, C1, D1.

Pełna cena kursów w kategorii B tylko 440 Lt.
Zaletą komputer i jedyny własny autodrom.
Nauka będzie się odbywała w Niemenczyńskim Domu Kultury.
Tel. 371 348, 371 008, od godz. 16 do 22, tel. kom. 8 289 55717

Test zderzeniowy Euro NCAP

Twardziele



Mercedes klasy C w zderzeniu czołowym

Fot. Euro NCAP

Ostatnia generacja Mercedesa klasy C okazała się jedynym pojazdem, który otrzymał najwyższą, pięciogwiazdkową notę w tegorocznym teście zderzeniowym Euro NCAP.

Po raz pierwszy na konferencji prasowej w Kolonii zostały ogłoszone wyniki samochodów sportowych i terenowych. Dodatkowo przedstawiono też wyniki aut rodzinnych i pojazdów z segmentu B.

Euro NCAP jest jedną z czołowych organizacji badających względy bezpieczeństwa nowych samochodów poddając je testom zderzeniowym.

Prezes Międzynarodowej Federacji Sportów Samochodowych (FIA) przewodniczący organizacji Euro NCAP, Max Mosley powiedział: "Bardzo się cieszę, że Mercedes C został drugim w historii Euro NCAP samochodem pięciogwiazdkowym. Jestem przekonany, że do tego grona będą teraz dołączali kolejni producenci. Dużą satysfakcję sprawia mi fakt rozszerzenia naszych testów o samochody sportowe (dwuosobowe), terenowe i pojazdy małe z segmentu B. Oczywiście wyników tych aut nie można

porównywać z rezultatami innych, jednak pewien ogólny obraz, pojęcie i dane otrzymujemy. Bez względu na to, jakie samochody lubimy i na jakie nas stać zawsze możemy sprawdzić jak dany model spisał się w dziedzinie bezpieczeństwa."

Wyniki testów

Auta terenowe

Honda CR-V – 4 gwiazdki
Range Rover – 4 gwiazdki
Jeep Cherokee – 3 gwiazdki
Opel Frontera – 3 gwiazdki

Auta sportowe

Mazda MX-5 – 4 gwiazdki
Mercedes SLK – 4 gwiazdki
Honda S-2000 – 4 gwiazdki

Auta segmentu B

Audi A2 – 4 gwiazdki
BMW Mini – 4 gwiazdki
Opel Corsa – 4 gwiazdki
VW Polo – 4 gwiazdki

Auta rodzinne

Mercedes C – 5 gwiazdek
Ford Mondeo – 4 gwiazdki
Jaguar X-Type – 4 gwiazdki
Opel Vectra – 4 gwiazdki
Peugeot 607 – 4 gwiazdki
Proton Impian – 3 gwiazdki

21 517 415-sty

Golf wyprzedził Garbusa

Volkswagen w czwartek świętował bardzo ważny moment w swojej historii – z taśmy produkcyjnej w Wolfsburgu zjechał 21 517 415 Golf. Oznacza to, że liczba wyprodukowanych Golfów przerosła wartość oryginalnego Beetle'a, czyli garbusa, który wciąż jeszcze powstaje w Meksyku.

Ceremonię uczczenia tego momentu poprowadził prezes zarządu Volkswagen AG, dr. Bernd Pischetsrieder w obecności wielu polityków, członków zarządu i pracowników fabryki.

Minęło już 28 lat odkąd pierwszy Volkswagen Golf opuścił taśmę produkcyjną w zakładach w Wolfsburgu. Od samego początku auto zyskało dużą popularność i stało się najchętniej kupowanym modelem w Niemczech, a od 1985 roku już

w całej Europie Zachodniej. Dziś produkowana jest już czwarta generacja Golfa, która wciąż pozostaje głównym rywalem dla wielu nowości na rynku kompaktowych pojazdów.

Produkcją Golfa zajmuje się obecnie sześć zakładów na świecie: w Niemczech, w Południowej Afryce, w Belgii, na Słowacji i w Brazylii. Odpowiedzialnych jest za to ponad 40 tysięcy pracowników. Nie ma się co dziwić – Golf to najważniejszy model w ofercie VW. Pojazd o numerze produkcyjnym 21,517,415 to wersja z silnikiem V5 z pomalowanym na srebrno lakierem. W jego wyposażeniu znalazł się elektroniczny system kontrolowania klimatyzacji oraz czujniki parkowania. Jego nowym właścicielem będzie prywatna osoba z Hamburga.

Kamienie milowe VW Golfa

Maj/czerwiec 1974 r. – międzynarodowa prezentacja Golfa; Wrzesień 1974 r. – wprowadzenie auta na rynek; Czerwiec 1976 r. – międzynarodowa prezentacja wersji GTI; Wrzesień 1976 r. – prezentacja Golfa z silnikiem diesla; Październik 1976 r. – 1 000 000 Golf; Czerwiec 1978 r. – 2 000 000 Golf; Marzec 1979 r. – prezentacja kabrioletu Golfa; Sierpień 1980 r. – zmiany wizualne - szersze światła z tyłu, zmieniona deska rozdzielcza, nowszy silnik diesla; Luty 1982 r. – 5 000 000 Golf; Sierpień 1983 r. – prezentacja drugiej generacji Golfa; Marzec 1986 r. – wprowadzenie do produkcji Golfa GTI 16v; Czerwiec 1988 r. – 10 000 000 Golf; Sierpień 1991 r. – prezentacja trzeciej generacji Golfa; Czerwiec 1993 r. – wprowadzenie do produkcji Golfa TDI; Maj 1994 r. – 15 000 000 Golf; Wrzesień 1997 r. – prezentacja czwartej generacji Golfa; Wrzesień 2000 r. – 20 000 000 Golf; Czerwiec 2002 r. – Golf z liczbą 21 517 415 wyprodukowanych egzemplarzy wyprzedza słynnego, kultowego Garbusa!!!

Dookoła koła

Koniec Astry Classic

Gliwicka fabryka Opla w czwartek zaprzestała produkcji modelu Astra Classic. Od sierpnia 1998 roku w Gliwicach powstało ponad 103 tys. aut tego modelu.

Do momentu wdrożenia produkcji nowego modelu, w Gliwicach wytwarzany będzie tylko Opel Agila. W tym roku z taśmy zjedzie ok. 70 tys. tych aut. Obecnie gliwicka fabryka zatrudnia bezpośrednio przy produkcji ok. 1730 osób. W związku z zaprzestaniem produkcji Astry Classic od końca ubiegłego roku Opel nie przedłużył umów o pracę z 420 pracownikami. Ostatni z nich odejdą w końcu czerwca lub w początkach lipca. W ciągu 5 miesięcy 2002 roku Opel sprzedał w Polsce 11 tysięcy 789 samochodów osobowych, o 0,63% mniej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Daje to firmie 9,39% udziału w rynku. W rynku aut dostawczych udział ten wynosi 4,66%, przy sprzedaży 354 aut w ciągu pięciu miesięcy. Najlepiej sprzedającym się modelem Opla była Corsa, następnie Astra.

Wodorowe nagrody BMW

BMW zdobyło dwie międzynarodowe nagrody na 14 Światowym Kongresie Wodoru który odbył się w dniach 9-13 czerwca 2002 roku w Montrealu.

Narodowa Organizacja Wodoru (National Hydrogen Association) nagrodziła dr Burkharda Goshela, dyrektora rozwoju BMW, za osiągnięcia w dziedzinie wprowadzania wodoru jako paliwa do napędu samochodów. Natomiast Międzynarodowa Organizacja na rzecz Wodoru (International Association for Hydrogen - IAHE) przyznała ogólną nagrodę dla BMW za doskonałe efekty w rozwoju i upowszechnianiu pojazdów napędzanych wodorem. W Montrealu grupa naukowców BMW zaprezentowała swoje prototypowe rozwiązania – model 745h, czyli koncepcyjny pojazd zasilany wodorem, oraz pakiet zasilania wodorem dla MINI Coopera. Oba samochody, mimo, że zasilane wodorem charakteryzują się dynamiką i osiąganymi typowymi dla aut z obecnie stosowanymi silnikami.

Dobić z litości...

Jechał facet samochodem, a że samochód był dobry, szybki to sobie nie żałował. Mimo że mokro, ślisko, to na liczniku było 150 km/h... 180 km/h... 220 km/h.

Aż tu nagle zakręcił, za zakrętem furmanka!

Nic się nie dało zrobić – z furmanki drzazgi, konie latają w powietrzu, woźnicy urwało nogi.

Zatrzymał się facet po kilkuset metrach, wraca i rozgląda się. „Może ktoś przeżył i trzeba mu pomóc” – myśli. Podchodzi bliżej, a tam konie z bebecami na wierzchu, ledwo dychają. „Jakoś trzeba by je dobić, co się ma gadzina mężczyść...”

Złapał za siekiere, która wypadła z furmanki i do jednego konia, do drugiego... pozarąbał na śmierć.

Stoi i rozgląda się dalej. Zauważył woźnicę...

Woźnica podciąga koc, przykrywa urwane nogi i wrzeszczy: „Panie! Jak Boga kocham – wszystko w porządku!! Nawet mnie nie draństwo!!”

SPRINTEM

● Borisowi Beckerowi zarzucano brak lojalności wobec swojej ojczyzny. W kilku dziennikach pojawiły się zdjęcia ośmioletniego Noaha Beckera, który ze swoimi rówieśnikami grał w piłkę na terenie wimbledońskich kortów. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że miał na sobie niebieską bluzę piłkarskiej reprezentacji Brazylii, z nazwiskiem Ronaldo. „Ojciec był bohaterem Niemiec, ale spojrzcie komu kibicuje Noah!” — głosi podpis pod zdjęciem w „The Daily Mail”.

● Luciano Pavarotti, Placido Domingo i Jose Carreras dali w Jokohamie koncert z okazji odbywających się w Japonii i Korei Płd. piłkarskich mistrzostw świata. Występ Trzech Tenorów oglądał komplet 10 tys. widzów. Pavarotti, Domingo i Carreras zaprezentowali fragmenty opery Giacomo Pucciniego „Tosca” oraz pieśni japońskie i koreańskie.

● UEFA podtrzymała decyzję o zawieszeniu wszystkich meczów organizowanych pod jej egidą w Izraelu ze względu na eskalację konfliktu izraelsko-palestyńskiego. UEFA podjęła decyzję o zawieszeniu meczów 6 marca. Od tego czasu do zmiany decyzji namawiali ją politycy izraelscy z premierem Arielem Szaronem na czele oraz tamtejsze władze piłkarskie.

● Wszyscy członkowie piłkarskiej reprezentacji Korei Południowej, na czele z holenderskim trenerem Guusem Hiddinkiem, otrzymają państwowe odznaczenie „Niebieskiego Smoka”. „Niebieski Smok” — jest jednym z pięciu najwyższych odznaczeń przyznawanych sportowcom w Korei Płd., za wybitne osiągnięcia na międzynarodowych arenach. Nagrodę otrzymują wszyscy 23 piłkarze znajdujący się w kadrze na mistrzostwa świata, a także cały sztab trenerski.

● UEFA przyznała zwycięstwo 3:0 estońskiej drużynie Levadia Maardu w meczu pierwszej rundy Pucharu Intertoto z portugalskim Uniao Leiria, pomimo, że na boisku drużyna Uniao wygrała 1:0. W wydanym komunikacie UEFA poinformowała, że w portugalskim zespole wystąpił nieuprawniony zawodnik — Rudolph Mbela Douala. Uniao Leiria ma czas na odwołanie się od decyzji FIFA do północy 29 czerwca.

● Interwencja oddziałów policji paryskiej zapobiegła poważniejszemu starciu pomiędzy kibicami Brazylii i Turcji, którzy oglądali na wielkim telebimie mecz pomiędzy tymi zespołami w półfinale piłkarskich mistrzostw świata. Do incydentów na placu przy Hotel de Ville, gdzie ustawiono ekran, zaczęło dochodzić na początku drugiej połowy tego spotkania, kiedy Ronaldo strzelił bramkę. Chwilę po tym, jak „Canarinhos” objął prowadzenie, kibice tureccy zaczęli rzucać butelki i kufle od piwa oraz świece dymne w stronę fanów zespołu brazylijskiego. Ci nie pozostali dłużni i w stronę Turków także pofuręło kilka niebezpiecznych przedmiotów.

Na podstawie PAP, BNS stronę przygotował **Andrzej Jakis**

XIX kolejka Litewskiej Ligi Piłkarskiej
„Atlantas” nowym liderem

W Litewskiej Lidze Piłki Nożnej rozegrano mecze XIX kolejki. Nowym liderem rozgrywek został „Atlantas” Kłajpeda.

„Atlantas” na własnym boisku rozgromił „Sakalas” Szawle — 3:0 i o jeden punkt wyprzedza mistrza Litwy, zespół FBK „Kaunas”. Kowieńczycy w Mariampolu zremisowali z beniaminkiem ekstraklasy, miejscową drużyną „Sūduva” — 1:1.

Na trzeciej pozycji plasuje się „Žalgiris” Wilno, który w XIX kolejce nie grał. Wilnianie szykują się do rewanżowego meczu w Pucharze Intertoto z węgierskim zespołem „Honved” Budapeszt, który odbędzie się w Wilnie w sobotę 29 czerwca. Pierwszy mecz, w Budapeszcie, zakończył się zwycię-

stwem „Žalgirisu” — 1:0.

Wśród najlepszych strzelców zdecydowanie prowadzi Andrius Velička (FBK „Kaunas”), który zdobył 15 bramek. Na dalszych pozycjach plasują się Martynas Karalius („Atlantas”) — 9, Audrius Šlekys (FBK „Kaunas”) — 8, Vidas Dančenka („Atlantas”) — 7.

Wyniki XIX kolejki ligi piłkarskiej: „Ekranas” Poniewież — „Geležinis vilkas” Wilno — 3:1 (Vitalijus Kavaliauskas 9, 21, 82, Virgis Miknevičius 88), „Atlantas” Kłajpeda — „Sakalas” Szawle — 3:0 (Martynas Karalius 31, Edmundas Gaigalas 78, Dainius Žernys 90), „Sūduva” Mariampol — FBK „Kaunas” Kowno — 1:1 (Tomas Radzinevičius 45, Gintaras Juodeikis 22).

Liga piłkarska

	M	Z	R	P	Br	Pkt
1. „Atlantas” Kłajpeda	17	13	1	3	36:13	40
2. FBK „Kaunas” Kowno	16	12	3	1	44:6	39
3. „Žalgiris” Wilno	16	9	5	2	26:14	32
4. „Ekranas” Poniewież	17	8	2	7	22:13	26
5. „Inkaras” Kowno	16	7	2	7	14:16	23
6. „Sakalas” Szawle	15	4	4	7	15:26	16
7. „Sūduva” Mariampol	15	3	5	7	13:28	14
8. „Geležinis vilkas” Wilno	16	2	3	11	12:32	9
9. „Nevežis” Kiejdany	15	1	1	13	10:42	4

Tenisowy turniej Wimbledon
Kolejne zwycięstwa

Australijczyk Lleyton Hewitt i Brytyjczyk Tim Henman odnieśli kolejne zwycięstwa i awansowali do trzeciej rundy wielkoszlemowego turnieju tenisowego w Wimbledonie (z pulą nagród 12,97 mln dol.).

Najwyżej rozstawiony tenisista w turnieju, Hewitt pokonał Gregory’ego Carraza z Francji 6:4, 7:6 (7-5), 6:2. Natomiast Henman (nr 4.) potrzebował czterech setów, aby wyeliminować Australijczyka Scotta Drapera 3:6, 6:3, 6:4, 6:3.

Notowania obydwu tenisistów u bukmacherów wzrosły po porażkach byłych triumfatorów tej imprezy, Amerykanów Pete’a Samprasa i Andre Agassiego, a także Rosjani Marata Safina.

Z turniejem pożegnał się natomiast Hiszpan Juan Carlos Ferrero (nr 9.), ulegając — sklasyfikowanemu na 98. pozycji w rankingu ATP — Amerykaninowi Jeffowi Morrisonowi 3:6, 5:7, 6:7 (5-7).

Z turniejem pożegnał się mistrz olimpijski z Barcelony, z 1992 roku, Szwajcar Marc Rosset, ulegając w czterech setach Francuzowi Nicolasowi Escue’owi (nr 16.)

Clemente złożył ofertę w PZPN

Propozycja Hiszpana

Hiszpański trener Javier Clemente złożył Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej ofertę poprowadzenia polskiej reprezentacji — poinformował sekretarz generalny PZPN Zdzisław Kręcina.

Sekretarz Związku przyznał, że odebrał telefon od menadżera hiszpańskiego szkoleniowca Javiera Clemente. Po kilku minutach do siedziby PZPN nadszedł faks z ofertą Hiszpana, który zaproponował poprowadzenie polskiej reprezentacji. Kręcina podkreślił jednocześnie, że z tego faktu nie należy robić sensacji.

— Do PZPN nadchodził faksy z różnych stron świata. Dzisiaj odezwał się Clemente oraz jakiś szwajcarski trener, którego nazwiska nie pamiętam. Prawdopodobnie Cle-

3:6, 7:5, 5:7, 4:6. U kobiet wygrały swoje mecze w drugiej rundzie Amerykańskie tenisistki: broniąca tytułu Venus Williams oraz Monica Seles (nr 4.).

Najwyżej rozstawiona w turnieju Williams pokonała Hiszpankę Virginię Ruano-Pascual 6:3, 6:1, a Seles wygrała z Rossaną Neffą-de los Rios z Paragwaju 6:4, 6:0.

Mecz starszej z sióstr Williams, która wygrywała w Wimbledonie w ostatnich dwóch sezonach, trwał 57 minut. Amerykanka bez żadnych problemów wygrywała swoje gemy serwisowe, a przy podaniu rywalki większość punktów zdobywała za pomocą forhendem.

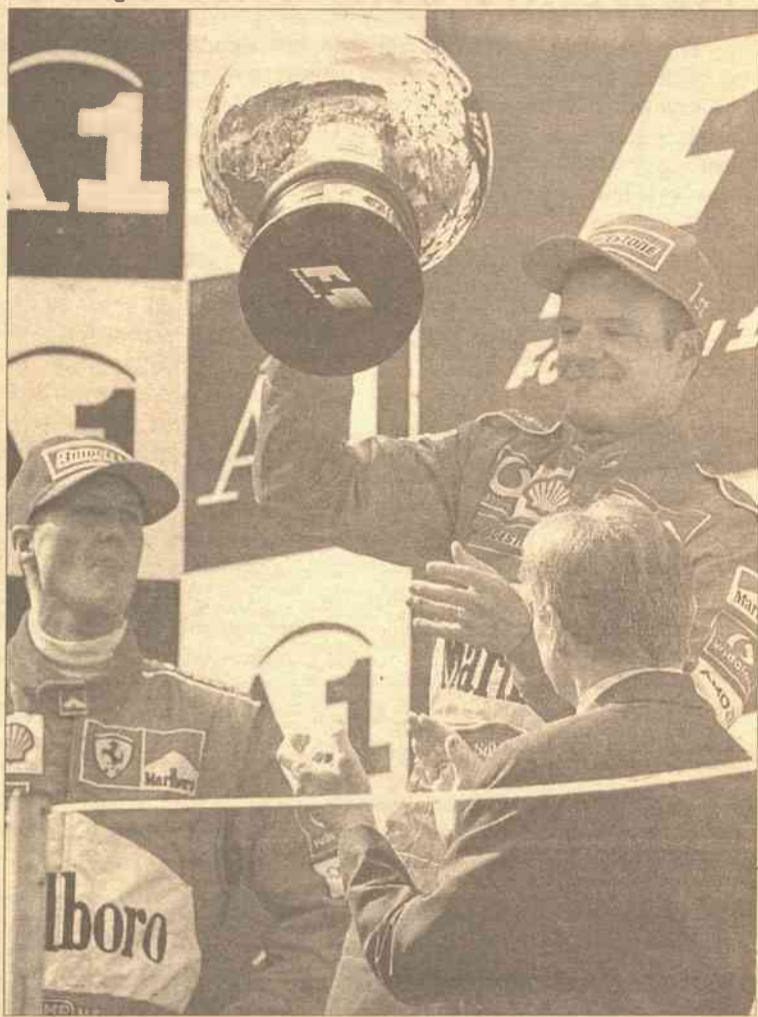
Ze zmiennym szczęściem grały w czwartek Belgijki. Najpierw ubiegłoroczna finalistka Justine Henin (nr 6.) pokonała 6:2, 7:5 Czeszkę Denisę Chladkovą, a następnie Kim Clijsters (5.) uległa Rosjance Jelenie Lichowcewej 6:7 (5-7), 2:6.

Awans do trzeciej rundy wywalczyła także triumfatorka Wimbledonu z 1994 roku Conchita Martinez, pokonując Szwajcarce Patty Schnyder (nr 17.) 6:1, 6:3.

mentem dowiedział się, że rozwiązaliśmy kontrakt z Jerzym Engelem i w ten sposób zainteresował się nami — powiedział sekretarz generalny PZPN.

— Wiadomo, że wolni trenerzy chcą znaleźć zatrudnienie. Myślę, że wszystkie federacje, otrzymują podobne oferty. Na pewno wiele faktów dostała federacja rosyjska, która jasno stwierdziła, że poszukuje trenera z zagranicy, a w grę wchodzi spore pieniądze — dodał Kręcina.

Javier Clemente przez sześć lat prowadził reprezentację Hiszpanii (1992-98). Został zdymisjonowany po finałach mistrzostw świata w 1998 roku za słaby występ Hiszpanów na boiskach Francji.

Milion dolarów kary dla Ferrari
Związani kontraktem

Komisja FIA ogłosiła, że grzywna została nałożona tylko za zachowanie podczas dekoracji najlepszych kierowców po GP Austrii
Fot. EPA-ELTA

Władze zespołu Formuły 1 Ferrari oraz jeżdżący w niej kierowcy: Niemiec Michael Schumacher i Brazylijczyk Rubens Barrichello zostali ukarani wspólnie grzywną w wysokości miliona dolarów, ale w zawieszeniu.

Karę nałożyła Międzynarodowa Federacja Samochodowa (FIA) na środowym posiadzeniu, które odbyło się w Paryżu.

Powodem nałożonych sankcji było zdarzenie jakie miało miejsce 12 maja na ostatnim okrążeniu wyścigu o Grand Prix Austrii, na torze A1-Ring koło Spielberga.

Na ostatnich metrach wyścigu, w którym Barrichello prowadził niemal od samego startu, szefowie włoskiego zespołu wydali Brazylijczykowi przez radio dyspozycję,

aby przepuścić jadącego na drugiej pozycji Schumachera. Dzięki temu Niemiec mógł powiększyć przewagę w klasyfikacji mistrzostw świata nad innymi kierowcami.

Podczas dekoracji Schumacher ustąpił miejsca na podium swojemu koledze z ekipy, chcąc pokazać, że Barrichello zasłużył na zwycięstwie w tych zawodach.

Komisja FIA ogłosiła, że nie jest w stanie ukarać dwóch kierowców za ich postawę podczas wyścigu w Austrii, gdyż „obaj są związani kontraktem ze stacją samochodową i muszą wykonywać polecenia, wydawane przez ich pracodawców”.

Grzywna została nałożona więc tylko za zachowanie podczas dekoracji najlepszych kierowców po Grand Prix Austrii.

Liga Światowa siatkarzy

Na początek Portugalia

W sobotę reprezentacja Polski siatkarzy rozpocznie rywalizację w 13. edycji Ligi Światowej. Podopieczni trenera Waldemara Wspaniałego zagrają w grupie A, a ich rywalami będą zespoły Portugalii, Argentyny i Brazylii.

W tym roku do rywalizacji przystąpi 16 ekip podzielonych na cztery grupy. Po dwie najlepsze awansują do finału, który w dniach 12-18 sierpnia odbędzie się w Brazylii. Suma nagród wyniesie 15 milionów dolarów.

Polska zmagania w LS rozpocznie w najbliższy weekend, w Guimaraes, gdzie dwukrotnie zmierzy się z Portugalią. Będzie to początek „sesji wyjazdowej”, gdyż później polskich siatkarzy czeka podróż do Ameryki Południowej i mecze z Argentyną oraz obrońcą trofeum — Brazylią.

Sytuację polskiego zespołu komplikują liczne kontuzje podstawowych zawodników.

Z osiemnastki powołanej na LS przez trenera Wspaniałego najpierw odpadli Michał Bąkiewicz

i Rafał Kwasowski. Następnie uraz wyeliminował Damiana Dacewicza.

Na różnego rodzaju dolegliwości narzekają Jarosław Stancelewski i Sebastian Świdorski. Tuż przed wyjazdem do Francji kontuzji doznał Piotr Gruszka.

Ze względów regulaminowych nazwiska 18 graczy, którzy będą reprezentować dany kraj w Lidze Światowej, trzeba było zgłosić już w marcu i nie można dokonywać w składach żadnych zmian.

Kadra Polski na mecze z Portugalią: rozgrywający: Paweł Zagumny (Sempre Volley Padwa), Grzegorz Wagner (Galaxia Starter Bank Częstochowa AZS); przyjmujący: Dawid Murek (Panathinaikos Ateny), Piotr Gruszka (Alimenti Sardi Cagliari), Paweł Siezieniewski (PZU AZS Olsztyn); atakujący: Paweł Papke (Mostostal), Robert Prygiel (Skra Bełchatów); środkowi: Marcin Nowak, Arkadiusz Gołaś (obaj Galaxia), Robert Szczerbaniuk (Mostostal); libero: Rafał Musielak (Mostostal).

MUZEA

Narodowe

Arsenał 1, tel. 62 94 26

„Historia i kultura państwa litewskiego”, „Masoni na Litwie końca XVIII — początku XIX wieku” oraz „Dwory prowincji: portret historyczny i sztuka stosowana XVII-XIX w.”

Ze zbiorów muzeum w Szawłach. Ostatnie dni czynny pokaz „Japonia-Litwa: sumi-e, kaligrafia, ceramika, ikebana”.

Pałac Radziwiłłów

Vilniaus 22, tel. 62 09 81

Meble XVI-XIX wieków. Sztuka ludowa narodów Afryki.

Sztuki Użytkowej

Arsenał 3a, tel. 62 80 80

Odnowiona wystawa „Chrześcijaństwo w sztuce litewskiej”. Jednocześnie ma tu też miejsce bardzo interesujący pokaz kompozycji rzeźbiarskich — stacje Drogi Krzyżowej.

Ratusz

Didžioji 1, tel. 61 80 07

Ekspozycja autorska grafiki Ernsta Augusta Zimmermanna (Niemcy).

GALERIE

PGA „Znad Wiliłi”

Išganytoja 2/4, tel. 212 30 20

Przed kilkoma dniami otwarta została ekspozycja malarstwa młodego plastyka Simonasa Skrabaliusa pt. „Zmieniające się wody”.

Obrazów

Didžioji 4, tel. 212 42 58

„Chrząty w sztuce” — nazwa ekspozycji mówi o jej treści.

„Arka”

Aušros Vartų 7, tel. 212 12 10

„Kraje północne oczyma artystów litewskich”, akwarele chińskie jak też zdjęcia plastyczki z Finlandii Aurory Reinhard, malarstwo S. Kirsarauskienė.

„Vartai”

Vilniaus 39, tel. 212 29 49

Szereg pokazów. „Jestem kobietą” — tak się nazywa wystawa autorska plastyczki z Australii Dali Antanaitienė. Vitalijus Čepkauskas wystawia rzeźby, natomiast Sonata Bylaitė — ubrania i wyroby jubilerskie. I jeszcze jeden pokaz: malarstwo Eglė Babilaitė-Sitas i Levy Babilaitė pt. „Laponia”.

Medali

Šv. Jono 1, tel. 212 41 54

Wystawa prac plastyków z ulicy Świętojańskiej.

„Lietuvos Aido”

Maironio 1, tel. 212 47 27

Malarstwo M. Balčiūsa oraz ceramika I. Barotti.

„Prospektas”

Gedimino 43, tel. 61 50 54

Pokaz fotografika Romualdasa Augūnasa „Ludzie w górach”.

„Akademija”

Latako 2, tel. 61 20 94

Prace bakałarzy i magistrantów

Wydziału sztuki stosowanej Wileńskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Fotograficzna

Didžioios 19, tel. 61 16 65

Pokaz fotograficzny Andreja Granta z Łotwy.

KONCERTY

Kościół św. Janów

W sobotę o godz. 18.00 na organach grają J. Grabštonovičienė oraz E. Semionowa.

Kościół św. Kazimierza

W niedzielę o godz. 13.00 — impreza z cyklu festiwalu św. Krzysztofa. Na organach gra L. Digrys. Wystąpią V. Noreika oraz chór chłopców „Ažuoliukas”.

Kościół Bernardynów

W sobotę o godz. 20.00 po raz pierwszy na Litwie wykonane zostanie oratorium Alessandro Scarlatti (1660-1725) — „St. Casimiro Re di Polonia” („Święty Kazimierz, król Polski”).

Ratusz

W sobotę o godz. 19.00 wystąpi zespół z Włoch „Ensemble Belliniano”, a w niedzielę goście wystąpią w Rosyjskim Teatrze Dramatycznym (godz. 19.00).

Pałac Sportu

W sobotę o godz. 19.00 po raz pierwszy w Krajach Bałtyckich wystąpi legenda jazzu — śpiewak A. Jarreau (Ameryka).

Jubileusz 75-lecia koronacji obrazu
NMP Matki Miłosierdzia w Ostrej Bramie

Ukoronowane obrazy Maryi

Najświętsza Maryja Panna — Boża Rodzicielka, Matka Jezusa Chrystusa, Królowa Nieba i Ziemi... Od niepamiętnych czasów błagamy o Jej wstawiennictwo. Najpiękniejsze obrazy, pieśni, modlitwy są poświęcone Maryi. Przejawem szacunku i wiary jest koronacja obrazów Maryi. Najstarsza ukoronowana statua Maryi (z VII wieku) jest w kościele św. Agnieszki w Rzymie. Grzegorz III (731-741) był pierwszym papieżem, który uwieńczył obraz Maryi złotą koroną. Inicjatorem uroczystej koronacji obrazów Matki Boskiej jest kapucyn Jeronim Paulucci, który żył w XVI w. Pobożny magnat włoski Aleksandro Sforza Pallavicini w 1636 r. w testamencie pozostawił kapitulę bazyliki watykańskiej środki na koronację najświeższych obrazów Maryi. Kapituła bazyliki watykańskiej stworzyła ceremonial koronacyjny. Sam papież wydaje zezwolenie na uroczystą koronację obrazu Maryi.

Na Litwie za przyzwoleniem Stolicy Apostolskiej ukoronowano następujące obrazy Matki Boskiej: trocki — 04.09.1718; sapieżyński (w obecnej Archikatedrze Wileńskiej) — 08.09.1750; szydlowski — 08. 09. 1786; ostrobramskiej — 02.07.1927; piwożsuńskiej — 14.08. 1988.

Obraz Matki Boskiej
Ostrobramskiej

Matka Boska Ostrobramska w Wilnie jest czczona od czterech stuleci. A obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej jest jednym z pięciu obrazów na Litwie, ukoronowanych na mocy dekretu Stolicy Apostolskiej. W odróżnieniu od innych słynących z cudów obrazów na Litwie — trockiego bądź szydlowskiego — Matka Boska Ostrobramska nigdzie na świecie nie ma swego pierwowzoru bądź analogu. Kompozycja Matki Boskiej Wileńskiej jest oryginalna i nie powtarza żadnego innego słynącego z cudów wizerunku. Mnóstwo kopii Matki Boskiej Ostrobramskiej i dewocjonalistów z Jej wizerunkiem świadczy o oddawnym kulcie tego obrazu i wielkim jego wpływie. Nieznany malarz, który wykonał wizerunek Maryi, potrafił przekazać natchnioną postać Matki Bożej. Wybrane przez niego środki wyrazy artystycznego — melancholijnie pochylona głowa i pokornie skrzyżowane na piersi ręce — dodają obrazowi Matki Boskiej Ostrobramskiej szczególnej wymowy. Przybyli w 1626 r. do Wilna karmelici boski prawdopodobnie już zastali czczony przez mieszkańców miasta obraz, umieszczony nad Ostrą Bramą. W 1671 r. wzniesiono początkowo drewnianą, a w latach 1711-1712 — już murowaną kaplicę. Za wielki

przejaw pobożności wiernych należy uznać zdobną obraz szatę srebrną oraz dwie korony, wykonane przez złotników wileńskich XVII i XVIII w. Z czasem ściany kaplicy i ołtarz wypełniły liczne wota. W 1828 r. po stronie zewnętrznej kaplicy pojawiła się inwokacja „Mater Misericordiae” — „Matka Miłosierdzia”. Pod tym tytułem 75 lat temu, 2 lipca 1927 r. na mocy dekretu Piusa XI obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej został uwieńczony złotymi koronami. Ten akt po raz kolejny symbolicznie ugruntował znaczenie Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia jako Patronki miasta Wilna, otwierającej przed każdym człowiekiem bramę łaski Bożej.

Program jubileuszu

29 czerwca, sobota — czuwamy i modlimy się z NMP

18.30 — „To Tobie, Matko Miłosierdzia!” — modlitwy, śpiewy, wieczór poezji i muzyki przed Ostrą Bramą.

20.00 — Msza św. w Kaplicy Ostrobramskiej. Po Mszy św. — Przenajświętszy Sakrament uroczystie zostanie przeniesiony do kościoła św. Teresy, gdzie się odbędzie adoracja. Wierni towarzyszyć będą procesji z zapalonymi świecami.

21.15 — 5.50 — adoracja Przenajświętszego Sakramentu w kościele św. Teresy.

30 czerwca, niedziela — Dzień Pański z Matką Miłosierdzia

6.00 — 7.00 — Msza św. w Ostrej Bramie (w jęz. litewskim).

7.00 — 8.30 — Nabożeństwo poranne w Kaplicy Ostrobramskiej (w jęz. polskim).

8.30 — 9.30 — Msza św. w Ostrej Bramie (w jęz. polskim).

10.15 — 11.00 — „Droga uwieńczonej Maryi” — procesja wiernych z Archikatedry Wileńskiej do Ostrej Bramy.

11.00 — 12.20 — uroczysta Msza św. w Ostrej Bramie (w jęz. litewskim). Po Mszy św. — modlitwa ofiarne do Maryi.

12.30 — 13.00 — procesja wiernych z kościoła Ducha Świętego do Ostrej Bramy (śpiewy, modlitwy w jęz. polskim).

13.00 — 14.20 — uroczysta Msza św. w Ostrej Bramie (w jęz. polskim). Po Mszy św. — modlitwa ofiarne do Maryi.

17.00 — 18.30 — modlitwy, śpiewy, wieczór poezji przed Kaplicą Ostrobramską (w jęz. polskim).

18.30 — Msza św. w Kaplicy Ostrobramskiej (w jęz. polskim).

Uprzejmie zapraszamy do udziału w jubileuszowych uroczystościach.

Z poważaniem
biskup Jonas Boruta SJ
sekretarz generalny
Episkopatu Litwy

Tradycyjna pielgrzymka do Kalwarii

„Beze Mnie nic uczynić nie możecie” — mówił Pan Jezus chodząc i pielgrzymując po naszej planecie 2 tysiące lat temu. A obecnie w naszych czasach do siostry Faustyny powiedziała: „Ludzkość nie zazna spokoju, dopóki nie zwróci się do Mego miłosierdzia”.

Pójźmy więc z Jezeusem Jego bolesną drogą. Zaprośmy razem Maryję, szczególną opiekunkę Wilna, której 75 rocznicę koronacji obrazu w Ostrej Bramie w tym roku obchodzimy.

Właśnie z powodu uroczystości koronacyjnych tradycyjna pielgrzymka do Kalwarii Wileńskiej odbędzie się o tydzień później, czyli w niedzielę, 7 lipca. Od Katedry wyruszymy o godz. 7.30, zaś od kaplicy M.B.Bolesnej w Bołtupiu — o godz. 8.45.
Jan Mincewicz

REPERTUAR
OD 29 CZERWCA
DO 5 LIPCA

WIELKA SALA

„Uczta monstrów” — do 3.07 — godz. 12.00, 19.00; 4.07 — godz. 12.00; USA, smutny dramat: śmierć i miłość.

„Ostrze 2: Krwawe polowanie” — godz. 14.15, 16.30, 21.15; USA.

„Król skorpionów” 4.07 — godz. 19.00; USA, film przyg. według dawnej legendy egipskiej, nowoczesne efekty filmowe.

Wejściówka do WIELKIEJ SALI — 10 Lt. W poniedziałki — 5 Lt. W dniach pracy do godz. 14.00 — 8 Lt. Dzieciom do lat 10 na filmy dla dzieci — 5 Lt.

SALA 88

„Pokój paniki” — godz. 12.00, 17.30; USA.

„Fandango” godz. 14.00, 19.30; Niemcy;

„Opowiadanie historii” — godz. 14.35, 21.15; USA; opowiadania o współczesnej młodzieży, miłości, stosunkach rodzinnych.

Wejściówka do SALI 88 — 10 Lt. W dniach pracy do godz. 14.00 — 8 Lt. Dzieciom do lat 10 na filmy dla dzieci — 5 Lt.

Kino Akropolis

„Nowicjusz” — godz. 10.30, 12.50, 15.10, 17.30, 19.50, 22.20; USA, autentyczna opowieść o życiu ba-

seballisty Jima Morrisa.

„Show gliniarze” — godz. 10.40, 12.50, 15.00, 17.10, 19.20, 21.30; USA, komedia.

„W skórze dziewcząt” — godz. 15.30, 17.20, 19.10, 21.00; USA, komedia, miłość, przyjaźń.

„Ostrza dwa: krwawe polowanie” — godz. 10.20, 12.30, 16.30, 18.30, 19.20, 20.40, 21.30, 22.50; USA, horror.

„Człowiek, którego nie było” — godz. 19.40; USA, dramat krym.

„Pokój paniki” — godz. 13.00, 19.30; USA, thriller. Reż. D. Fincher, wyst. J. Foster.

„Człowiek-pajak” — godz. 10.50, 17.20; USA, film fantastyczny. Reż. S. Raimi, wyst. T. Maquire, W. Dafoe, K. Dunst.

„Hrabia Monte Cristo” — godz. 15.00, 21.40; USA, romantyczne przygody według powieści A. Dumasa.

Akcja „Letnie kino”:

„Meksykanin” — godz. 14.40, 17.00; USA, romantyczna komedia.

„Eksperyment” — godz. 10.40, 15.10, 19.40; Niemcy, thriller psych.

„Borrowers” — godz. 10.00, 11.30, 13.10, 14.50; USA, W. Bryt., komedia dla całej rodziny.

„Kłamca” — godz. 13.00, 17.40; Francja, komedia.

„Dzieci szpiegów” — godz. 11.00, 12.30, 14.00; USA, komedia dla całej rodziny.

„Czego chce kobieta” — godz. 12.50, 17.20, 21.50; USA, komedia romantyczna.

„Wilcze bractwo” — godz. 10.20, 15.00, 21.50; Francja, makabryczna historia, oparta na legendach.

VINGIS ul. Savanorių pr. 7
tel. 65 16 25

„13 duchów” — godz. 15.40,

17.25, 19.10, 20.55, 22.40; USA, horror.

„40 dni i 40 nocy” — godz. 15.10, 17.00, 18.50, 20.40, 22.30; USA, komedia antyterrorystyczna.

„Wojna Harta” — godz. 15.20, 17.40, 20.00, 22.20; USA, dramat wojenny z okresu drugiej wojny światowej.

„Piękny umysł” — godz. 19.40; USA, biograficzny dramat oparty na prawdziwych wydarzeniach. Zwycięzca tegorocznego Oscara w nominacji „Najlepszy film”. Reż. R. Howard, wyst. R. Crowe.

„Mumia” — godz. 17.20; USA, horror.

„Powrót mumii” — godz. 22.10; USA, horror, cd. „Mumii”.

Nocne seanse „Radiocentrasu”:

„13 duchów” — godz. 22.40; USA.

„Wojna Harta” — godz. 22.20; USA.

„40 dni i 40 nocy” — godz. 22.30; USA.

Filmy weekendowe dla dzieci:

„Asterix i Obelis przeciwko Cesarowi” — godz. 13.30; Francja, komedia dla całej rodziny.

„Mulan” — godz. 11.40, 13.25; USA; film muz. dla całej rodziny.

„Harry Potter i kamień mądrości” — godz. 11.20; USA, W. Brytania. Film fant., reż. Ch. Columbus.

„Tarzan” — godz. 14.00; USA, bajka anim. dla całej rodziny.

„Bunt kurcząt” — godz. 15.30; USA, komedia.

„Flinstonowie Viva Rock Vegas” — godz. 11.30, 13.25; USA, komedia, współczesne realia w wieku kamiennym.

„Historia zabawek 2” — godz. 14.30; USA.

Deszczowy weekend

W sobotę w nocy miejscami, a w dzień w większości rejonów przelotne opady deszczu, burze. W nocy 9-14, w dzień 16-21 stopni.

W niedzielę przelotne lokalne opady, w nocy 8-13, w dzień 16-21 stopni.

Firma zatrudni:

- inżyniera lub technika elektryka
 - inżyniera automatyki przemysłowej
 - sprzedawców-konsultantów z wykształceniem technicznym
 - inżyniera do spraw budownictwa (może być na pół etatu)
 - spawacza, znającego się na innych pracach budowlanych.
- Tel. 777 591, 766 449 w godzinach pracy. *(Zam. 324)*

ZSA „Metrasa”**Skupujemy metale kolorowe i nierdzewną stal**

Kirtimų 53, Vilnius
Tel. 22 602771, 698 01380

Stale kupujemy konie i siano

Zwracać się:
tel. 32 03 60,8 299 92554,
8 285 53045
codziennie *(Zam. 051)*

Kursy komputerowe dla początkujących

organizowane przez Instytucję Wyższej Użyteczności Publicznej

Universitas Studiorum Polona Vilnensis
w Domu Kultury Polskiej

Windows, Word, Excel, Power Point, Internet, e-mail

za 40 godzin zajęć w nowoczesnej klasie komputerowej

Organizowane są 15-osobowe grupy:

A grupa – dwutygodniowe w dni pracy (poniedziałek – piątek) w godzinach 16.00-20.00. Początek zajęć: w pierwsze poniedziałki miesiąca (1 lipca, 5 sierpnia).

B grupa – w wolne dni od pracy (sobota-niedziela) w godz. 9.00-14.00. Początek zajęć: w pierwsze soboty miesiąca (6 lipca, 3 sierpnia).

Po ukończeniu kursu wydajemy zaświadczenie.

Zajęcia odbywają się w języku polskim.

Słuchacze kursu uczą się na polskojęzycznych oprogramowaniach.

Cena: 160 Lt – uczniom; 160 Lt – bezrobotnym; 180 Lt – studentom; 200 Lt – osobom dorosłym.

Szczegółową informację można uzyskać w godz. 9.00 – 16.00 pod nr tel. 31 09 33 lub osobiście w Domu Kultury Polskiej – ul. Naugarduko 76, III piętro, od ul. Kowieńskiej, pokój nr 302.

DROBNE

Konsultuję w sprawach zwrotu ziemi w Wilnie i rejonie wileńskim. Tel. 216 08 45, 8 612 23700.

Kupię las. Proszę proponować różne warianty. Tel. 216 08 45, 8 612 23700.

Płynowe drzwi z ościeżnicą – 200 Lt. Vilnius, tel. 31 94 26, 8 698 22684.

Organizujemy przyjęcia, obiady żałobne do 80 osób. Przyjmujemy grupy turystyczne. Obsługa w języku polskim. Tel. 69 75 92, 8 683 96460.

Naprawa miękkich i kuchennych mebli. Wymieniamy gobelin, sprężyny, szkielec. Wstawiamy zlewy. Tel. 76 01 31, 8 699 55169.

Sprzedam szczeniaki rasy czarny owczarek niemiecki. Tel. 67 56 57, 67 01 15.

„Girudoterapia”

Usługi kosmetyczne, girudoterapia, odchudzanie metodą laserową do 5 kg w ciągu tygodnia. Vilnius, tel. 33 99 79, 8 672 10545.

Sprzedam działkę (20 arów) w Nowej Wilejce przy ul. Palydovo. Tel. 39 55 63, 22 30 59, 8 299 39314.

Kupię działkę do 8 ha. Tel. 8 611 37219.

Firma produkuje i montuje metalowe drzwi sejfowe do piwnic, wrota garażowe, kraty, ogrodzenia, stojaki, grille. Tel. 43 80 74, 8 686 59806.

**„G. Kaminsko” Pł
POMNIKI**
Z różnych rodzajów
GRANITU
w cenie producenta

Ustawianie pomników w całej Litwie
Adres: Laisvės pr. 1 (obok Policji Drogowej),
tel. 49 60 08, tel. kom. (8-287) 30843.

Skupujemy w dowolnej ilości pierwotny i wtórny surowiec mas plastycznych. Vilnius, tel. 43 65 76, 8 698 21317.

Leczmy i protezujemy zęby. Rentgen. Bezpłatna konsultacja. Udzielamy zniżek. Vilnius, tel. 42 99 59, 42 96 98.

Wykwalifikowani lekarze leczą: schorzenia skórne, weneryczne, grzybkowe, ginekologiczne. Vilnius, ul. Justiniškių 62 a, tel. 48 25 96, 8 687 96919.

Komputery, naprawa, modernizacja, instalacja, oprogramowanie, internet. Vilnius, tel. /fax 40 43 35, 8 650 33549.

Naprawiam kuchenki mikrofalowe. Kupuję nieczynne. Sprzedaję używane. Vilnius, tel. 43 77 12.

Naprawiamy pralki automatyczne i zmywarki do naczyń, lodówki, mikrofalówki, pęknięte płyty szklano-ceramiczne. Vilnius, tel. 32 58 15, 8 698 15307, 8 686 99588.

Prace remontowo-budowlane. Remontów mieszkań dokonują fachowcy. Emerytom – zniżki. Vilnius, tel. 69 59 57.

Naprawiamy miękkie meble u klienta w domu. Gwarancja. Dla emerytów zniżka. Vilnius, tel. 33 38 81.

Sprzedajemy używane trzy lapy sklepowe w dobrym stanie. Rozmiar: 120 cm x 50 cm x 90 cm. Tel. 75 23 01.

W Wilnie zaginął jamnik. Może być wywieziony do innego miasta. Proszę o pomoc w znalezieniu. Wynagrodzę. Vilnius, tel. 73 83 00 (w dzień), 62 53 31 (wieczorem), 8 698 87442 (kom.).

3 i 7-dniowy wypoczynek w Šventoji – „Aušra”. Droga i zakwaterowanie – 70 i 130 Lt. Tel. 70 66 53, 8 687 83860.

B. P. Juvetura zaprasza w podróż:
27-31 lipca: Wrocław – Praga – Częstochowa.
Cena 230 Lt.
3-10 sierpnia: Praga – Wiedeń – Asyż – Rzym – Watykan – Wenecja – Znojmo.
Cena 570 Lt.
15-25 sierpnia: Praga – Paryż – Lourdes – Częstochowa.
Cena 820 Lt.
Wilno, tel/fax: 31 40 06 – 9-16; 64 57 36 – wieczorem, tel. kom. 8 699 86125.

DEMONTA
Nowo otwarty serwis samochodowy w Nowej Wilejce przy ul. Linksmoji 5
ZATRUDNI ŚLUSARZY mających doświadczenie w pracy przy naprawie samochodów.

Informacja pod nr tel. 61 83 85

Kalendarium

* Sobota (29. VI) jest 180 dniem 2002 roku. Do końca roku pozostało 185 dni.

* Znak Zodiaku – Rak.
* Imieniny: Piotra, Pawła.
* Wschód Słońca – 3.45, zachód – 20. 59. Długość dnia 17 godz. 14 min.
* Księżyc. Pełnia – od 24 czerwca.

* Niedziela (30. VI) jest 181 dniem 2002 roku. Do końca roku pozostało 184 dni.

* Znak Zodiaku – Rak.
* Imieniny: Emilii, Ernesta, Lucyny, Rajmunda.
* Wschód Słońca – 3.46, zachód – 20. 59. Długość dnia 17 godz. 13 min.
* Księżyc. Pełnia – od 24 czerwca.

* Poniedziałek (1. VII) jest 182 dniem 2002 roku. Do końca roku pozostało 183 dni.

* Znak Zodiaku – Rak.
* Imieniny: Haliny, Mariana, Teobalda, Teodoryka.
* Wschód Słońca – 3.46, zachód – 20. 58. Długość dnia 17 godz. 12 min.
* Księżyc. Pełnia – od 24 czerwca.

KURS WALUT**Bank Litewski**

Oficjalny kurs
na 29 czerwca 2002 r.

Relacja lita do walut obcych

Nazwa waluty Lt/za jedn.walut.

UE euro	3,4528
Dolar USD	3,5077
Dolar australijski	1,9759
1000 rubli białoruskich	1,9493
Dolar kanadyjski	2,3139
Frank szwajcarski	2,3508
Korona czeska	0,1150
Korona duńska	0,4647
Korona estońska	0,2206
Funt brytyjski	5,3445
100 forintów węgierskich	1,4141
100 jenów japońskich	2,9337
Łat lotewski	5,8292
Korona norweska	0,4664
Złoty polski	0,8697
Rubel rosyjski	0,1114
Korona szwedzka	0,3804
1 mln lir tureckich	2,1646
Griwna ukraińska	0,6582
10 tys. lei rumuńskich	1,0746

MATERIAŁY BUDOWLANE

CEGLY SYLIKATOWE (0,39 Lt).
BLOKZI GAZOSYLIKATOWE (od 155 Lt)
CEMENT (11,20 Lt)
RUBEROID (23 Lt)
GIPSOKARTON (4,68 Lt) *(Zam. 310)*
i wiele innych towarów po niskich cenach
DOSTARCZAMY
Vilnius, ul. Rasų 39,
tel. 63 90 46, tel. /fax 63 90 47,
tel. kom. 8 671 04203
Godziny pracy: I-V 8.00 - 17.00
VI 8.00 - 14.00

KUPON**BEZPŁATNEGO OGŁOSZENIA**

Osobiste ogłoszenia (do 10 słów)
wydrukujemy nieodpłatnie

Wypełniony kupon prosimy przelać
na adres redakcji
z dopiskiem „Dział reklamy”:
Birbinių 4 a, Lt-2030 Vilnius

Tekst ogłoszenia

telefon, (kod miasta)

KURIER
WILŃSKI Birbinių 4 a, Lt-2030 Vilnius

KURIER
WILŃSKI Birbinių 4 a, Lt-2030 Vilnius

KURIER
WILŃSKI

OGŁOSZENIA DO „KURIERA WILEŃSKIEGO” - TELEFONICZNIE !

OGŁOSZENIA DROBNE
DO „KURIERA WILEŃSKIEGO”
PRZYJMUJEMY TEŻ TELEFONICZNIE
PRZEZ CAŁĄ DOBĘ !

Swoje uwagi prosimy
zgłaszać pod nieodpłatnym
nr telefonu: 8-800 22900
(w języku litewskim).

Usługę oferuje:
UAB „Dešimt balų”,
Demokratų 53, Kaunas, tel. 8-27 36 11 87.

Jedynie trzeba zatelefonować pod nr telefonu

8 900 20032

Cena za 1 minutę **3** Lt

Po odezwaniu się sekretarki automatycznej nastąpi sygnał, po którym prosimy podać swoje imię, nazwisko i numer telefonu z kodem miasta. Po usłyszeniu drugiego sygnału – od którego następuje odliczanie czasu w cenie 3,00 Lt za 1 minutę – trzeba podać treść ogłoszenia i dzień jego ukazania się. Następnie prosimy odłożyć słuchawkę.

**KURIER
WILEŃSKI****Redaktor naczelny
Zygmunt Żdanowicz**

e-mail:
redaktor@kurierwileński.lt

tel. 60 84 44 fax. 60 84 45

Wydawca
Vs | „Vilnijos žodis”
Dyrektor spółki
Roman Baranowski
(tel. 60 84 48)
Adres: Birbinių g. 4a
2030 Vilnius
Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322
ISSN 1392-0405
Druk UAB „KLION”

Krystyna Adamowicz, Aleksander Borowik – zastępcy redaktora naczelnego (tel. 60 84 47). Zespół dziennikarzy: Helena Gładkowska – stolica, Danuta Kamilewicz – „Pocopotek”, Paweł Kobak, Stanisław Tarasiewicz – polityka, Sabina Juchniewicz – zdrowie, Irena Litwin – praworządność, Andrzej Łakis – sport, Irena Mikulewicz – „Samo życie”, Andrzej Pukszo – kultura, Julieta Tryk – gospodarka (tel. 60 84 46, 60 84 47, e-mail: redaktor@kurierwileński.lt).
Jadwiga Podmostko – korespondent na rej. wileński, Piotr Ryngiewicz – korespondent na rej. solecznicki, tel. 8 685 04103, Zenon Samulewicz – korespondent na rej. święciański, Alina Sobolewska – korespondent na rej. trocki, Krzysztof Szczepanik – korespondent na obwód kaliningradzki, Marian Paluszkiwicz – fotoreporter (tel. 60 84 48).
Wanda Zajączkowska – sekretarz redakcji, Marian Sipowicz – zastępca sekretarza redakcji (tel. 60 84 48, e-mail: sekret@kurierwileński.lt), Walerian Butkiewicz, Roman Ostouch, Lucja Stankevičiūtė – łamanie komputerowe (tel. 60 84 48), Zbigniew Markowicz – promocja (tel. 60 84 44), Dariusz Guszcza – reklama (tel. 60 84 44, e-mail: reklama@kurierwileński.lt), Weronika Wojsznis – kolportaż – prenumerata (tel. 60 84 44, e-mail: kolport@kurierwileński.lt).
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów nie zamówionych. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor Helena Gładkowska